

Echo

DOBRODZIENIA

i Okolic



ukazuje się od 1993 roku



Pismo Samorządu i Mieszkańców Miasta i Gminy Dobrodzień

*Że, jak mówi wam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w waszym domu
zasiędzie.*

*Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota -
Oto co czynić wam każe
Miłość, największa cnota*

*Jan Kasprowicz
"Przy wigilijnym stole"*



*Zdrowych, spokojnych
i radosnych świąt
Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego,
nadchodzącego 2005 roku
wszystkim mieszkańcom
naszego miasta i gminy,
życzą:
burmistrz
rada miejska
redakcja pisma*

Ze zbiorów Jana Gindy (s. 13)

Pomoc dla Kaliny Karpińskiej (s. 15)

Tydzień z Socratesem (s. 21)

- wywiady Ewy Piaseckiej z Piotrem Lempą i Cecylią Pruski, sołtysem Ligoty (s. 3 i 5)
- XX lat Ośrodka Szkolno-Wychowawczego (s. 8) • sport • żarty • świąteczne wiersze •

Wyróżnienie dla Szemrowic

Szemrowice przystąpiły do programu odnowy wsi w kwietniu 2003 roku. Został wtedy opracowany program odnowy, a jeszcze wcześniej zostało powołane Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Szemrowice. Program zakłada, między innymi, organizację imprez, które mają na celu integrację mieszkańców wsi. Imprezą sztandarową jest mające ponad trzydziestoletnią tradycję „Autosacrum” oraz nowa zupełnie o nazwie Dni Szemrowic. Właśnie w ramach tego święta postanowiono zorganizować zawody sikawek konnych. O samym przebiegu zawodów pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Echa”.

Z końcem lipca impreza została zgłoszona do konkursu „Piękna Wieś Opolska 2004”. Realizację projektu oceniała specjalna komisja z Urzędu Marszałkowskiego w Opolu z panem Ryszardem Wilczyńskim na czele, odpowiedzialnym za program odnowy wsi w województwie opolskim, która gościła w Szemrowicach w drugiej połowie sierpnia br. O sukcesie w postaci wyróżnienia mieszkańcy wsi dowiedzieli się dopiero na początku października.

Uroczystość wręczenia nagród odbywała się, jak nakazuje tradycja, w tej wsi, która zdobyła tytuł najpiękniejszej wsi w województwie. Tym razem tytuł ten przypadł wsi Kamień Śląski, w gminie Gogolin. Tam też 23 października 2004 roku pojechała delegacja Szemrowic i Joachim Włoczyk – prezes Stowarzyszenia i sołtys wsi. Impreza rozpoczęła się wystawą obrazującą dokonania Kamienia Śl., potem był spacer po wsi, gdzie zaprezentowano dokonania wioski. A jest czego pozazdrościć: bardzo zadbane centrum z pięknymi skwerkami i zagospodarowanym stawem, otwarty basen przy szkole, boiska do gry w piłkę nożną, siatkówkę i tenisa ziemnego czy świetlica dla dzieci na terenie plebani. Później wszyscy goście przeszli do adoptowanych na sanatorium budynków, gdzie odbyła się oficjalna uroczystość wręczenia nagród. Uroczystość odbyła się w obecności najwyższych władz samorządowych województwa i posłów na Sejm RP.

Szemrowice za projekt „Dni Szemrowic - zawody sikawek konnych na Górnym Śląsku” otrzymały pamiątkowy dyplom, czek na sumę 1000 złotych, a z rąk wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi, Pana J. Jerzego Pilarczyka, list gratulacyjny, w którym zwrócił się do mieszkańców Szemrowic:

„Szanowni Mieszkańcy Szemrowic!
Proszę przyjąć moje wielkie uznanie

i szczerze gratulacje z okazji otrzymania wyróżnienia w konkursie „Piękna Wieś Opolska – 2004”. Celem konkursu, którego jesteście Państwo laureatem jest poprawa wizerunku i estetyki wsi, oraz wsparcie inicjatyw lokalnych, co w szczególności sposób wyzwoliło potrzebę działań zarówno indywidualnych jak i zbiorowych wśród mieszkańców. Dbalność o estetykę i działania proekologiczne, jakimi się Państwo wykazaliście dają nadzieję na to, iż Wasz przykład będzie wzorem do naśladowania nie tylko na Opolszczyźnie, ale i w całym Kraju. Polska wieś znajduje się w obecnie w okresie przełomowym – członkostwo w Unii Europejskiej i pozostawione do naszej dyspozycji fundusze strukturalne sprawiają, że praca i zamieszkiwanie na wsi są coraz bardziej doceniane. To dzięki mieszkańcom wsi i możliwościom, które zostały ostatnio stworzone możemy lepiej wykorzystać dobra ofiarowane przez przyrodę, które są fundamentem ludzkiej egzystencji. Pragnę również złożyć samorządowi i mieszkańcom wsi Szemrowic najserdeczniejsze życzenia, wielu sukcesów, wytrwałości w dążeniu do wytyczonych celów, oraz zdrowia i powodzenia w życiu osobistym”.

Końcowym akcentem imprezy było zwiedzanie pałacu w Kamieniu Śląskim. Uroczystość była okazją wymiany doświadczeń pomiędzy innymi wioskami, które realizują programy odnowy wsi.

Joachim Włoczyk

Skrzypek na dachu

- Większość mieszkańców wie o kim mowa, gdyż jesteś dobrodzieńsiakiem, tu kończyłeś szkołę podstawową i LO. W momencie, gdy stałeś się dorosłym mężczyzną zniknąłeś nam z pola widzenia. Owszem, dochodziły o Tobie słuchy, ale aż z Nowego Jorku lub innego Londynu.

- Po skończeniu liceum, był krótki flirt z Politechniką Wrocławską, który zakończył się po 2,5 roku. Przeniosłem się na Wydział Zarządzania i Marketingu na Politechnice Częstochowskiej. Na 5 roku zacząłem jednocześnie studia na Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy. Po ukończeniu pierwszego roku przeniosłem się na Akademię Muzyczną im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku i jestem tam do tej pory.

- Czyli z jednej strony studia „przyziemne”, praktyczne, z drugiej - coś dla ducha.

- Studia w Częstochowie to przejaw rozsądku. Zawsze jednak ciągnęło mnie na akademię muzyczną. Wydawało mi się, że te studia są bardzo odległe, że ta bariera jest nie do pokonania. Wydawało się, że scena nie jest dla „chłopaka z małej wsi”.

- A okazało się, że...

- ...że nie należy mieć kompleksów, tylko robić swoje.

- Powiedz nam o swoich kontaktach z wielkim światem, bo nie wszyscy są wprowadzeni w Twoje sukcesy i wojaże zagraniczne.

- Ostatnio byłem miesiąc w Szwajcarii, potem w Niemczech na festiwalu w Szelzwikiu-Holsztynie i tam otarłem się o wielkie sławy jak Dymitrij Forostowski, Thomas Hempson i wiele innych znaczących w muzyce nazwisk. Natomiast tydzień temu wróciłem z Francji z koncertu Marcina Józefa Żebrowskiego. Za dwa tygodnie lecę na przesłuchanie do Londynu.

- W głowie się kręci od tych wojaży. Jak się czuleś jako jeden z dziesięciu najwybitniejszych absolwentów Twojej uczelni (patrz 54 Nr „Echa”)?

- Fakt, że Politechnika Częstochowska nominowała mnie do tytułu „Absolwenta roku” było dla mnie wielkim zaskoczeniem i zaszczytem. Znalazłem się między wybitnymi ludźmi ze świata nauki, gospodarki i polityki.

- Jak widzisz siebie w marzeniach za 10 lat?

- To kawał czasu, a zawód, który wybrałem wymaga wiele pracy i poświęceń. W zawodzie artysty wiele się zmienia, nie można przewidzieć co będzie za rok. Na pewno wiem jedno - chcę śpiewać.

- Przejdźmy do spraw damsko-męskich. Jest jakaś dziewczyna?

- Na razie ten temat musi poczekać. W takiej gonitwie trudno o stabilizację. Trzeba by być kaskaderem, by pogodzić tak ruchliwy tryb życia z małżeństwem i rodziną. Coś by tu na pewno ucierpiało.

- Co chciałbyś powiedzieć swoim kumplom z podwórka, z liceum?



- Nigdy nie robię wokół siebie sztuczności. Lubię spotkać się z chłopakami gdy przyjeżdżam do Dobrodzienia. Zachowujemy się wobec siebie tak jak kiedyś, pogadamy przy piwku, wspominamy. Natomiast chciałbym powiedzieć wszystkim, że po swoje marzenia trzeba odważnie sięgać, nie należy się tego bać.

- Masz tremę przed dzisiejszym występem?

- Jeszcze jaką! Trema jest zawsze, chociaż po czasie ustępuje. Dzisiaj jest ona specyficzna, bo wystąpię przed widownią mojego miasta.

- Przeżyjmy więc wspólnie tę uctwę duchową. Dziękuję za rozmowę.

150 lat kościoła św. Marii Magdaleny

Dnia 11 listopada br. w parafii św. Marii Magdaleny miała miejsce uroczysta suma pontyfikalna z okazji jubileuszu 150. lecia konsekracji kościoła i poświęcenia nowych organów. Sumie przewodniczył ks. bp Paweł Stobrawa, a po mszy św. prezentacji nowych organów dokonał ks. dr Piotr Tarliński. Uczestnicy uroczystości mieli również okazję posłuchać koncertu organowego w wykonaniu Teresy Famali, absolwentki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Akademii Muzycznej w Warszawie, a także jednego z budowniczych organów Lambertusa Türich.

Święto pracowników oświaty

18 października Miejsko-Gminny Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego w Dobrodzieniu zorganizował spotkanie dla emerytowanych nauczycieli i pracowników oświaty dobrodzieńskich szkół.

Uroczystość odbyła się w kameralnej atmosferze w miejscowym „Park-Hotelu”. Przy kawie spotkało się 70 osób, które w ubiegłych latach razem pracowały w miejscowych i okolicznych placówkach oświatowych. Gośćmi byli

również dyrektorzy szkół i pani burmistrz MiG Dobrodzień. Miło było spotkać się, wspominać wspólnie spędzone lata. O przyjazną i ciepłą atmosferę spotkania zadbała długoletnia działaczka i przewodnicząca M-G Zarządu ZNP mgr Danuta Bukartyk.

EP

Tydzień dla serca

W dniach 15 - 19 listopada w NZOZ-ie „Eskulap” w Dobrodzieniu przeprowadzono darmowe badania ciśnienia tętniczego, cholesterolu i cukru we krwi. Ważnym celem projektu jest poprawa wykrywania cukrzycy, zespołu metabolicznego, wzrost aktywności ruchowej oraz rozszerzenie wiedzy o zdrowym żywieniu.

Organizatorami tego projektu są Akademia Medyczna w Gdańsku, Kolegium Medium UJ w Krakowie, Instytut Kardiologii w Warszawie, Akademia Medyczna w Poznaniu, Uniwersytet Medyczny w Łodzi i Instytut Onkologii w Warszawie. Program zrealizowany został w ramach ogólnokrajowego programu „Polski Projekt 400 miast” skierowany przede wszystkim do społeczności małych miast i wsi. Wykonawcą tego programu była Pracownia Badań Społecznych w Sopocie.

Dużą i nieocenioną pomoc w realizacji tego projektu w gminie Dobrodzień okazali



lekarze i pielęgniarki przyjmując codziennie kilkadziesiąt pacjentów. Bez ich udziału jego realizacja nie byłaby możliwa. Urząd Miasta i Gminy w Dobrodzieniu jako ko-

ordynator tego projektu serdecznie dziękuje wszystkim, którzy zaangażowali się w realizację tego programu.

R.K

Inwestycje z środków pomocowych

Rok 2004 powoli zbliża się do końca, więc warto krótko przedstawić zadania realizowane w tym okresie, które uzyskały dofinansowanie ze środków pozabudżetowych. Na początku chciałbym przypomnieć o budowanej obecnie sali gimnastycznej przy Publicznej Szkole Podstawowej, której budowa rozpoczęła się w 2003 r., a dofinansowanie ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu w wysokości 1.000.000 zł stanowi około 30% wartości inwestycji i jest realizowane w ciągu 3 lat: 100.000 zł w 2003 r., 400.000 zł w 2004 r. i 500.000 zł w roku 2005. Wartość inwestycji wzrosła po 1 maja 2004 w związku ze zmianą stawki VAT z 7 do 22% o kwotę 234.740 zł, która będzie musiała być pokryta ze środków własnych gminy.

W listopadzie 2004 r. zostanie zakończona budowa wodociągów w miejscowościach Klekotna i Malichów, Kocury. Po dokonaniu odbiorów koń-

cowych inwestycji oraz zapłaceniu całości kwot ze środków budżetowych gminy, do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu zostanie skierowany wniosek o płatność ze środków Europejskiego programu SAPARD. Płatność będzie zrealizowana w ciągu 3 miesięcy od momentu złożenia wniosku o płatność po wcześniejszej weryfikacji realizacji inwestycji. Dofinansowanie w obydwu wypadkach wyniesie około 50 kwalifikowanych kosztów zadania. Zgodnie z umową wodociąg Klekotna zostanie dofinansowany kwotą 321.776 zł, a wodociąg Kocury, Malichów, kwotą 371.173 zł. Należy nadmienić iż Gmina w dniu 17.09.2004 r. została zobowiązana do podpisania aneksu do wcześniejszej umowy o dofinansowanie, który uznając podatek VAT za koszt niekwalifikowany zmusił gminę do znalezienia dodatkowych 50.000 zł celem pokrycia podatku VAT.

W 2004 r. ze środków Funduszu

Ochrony Gruntów Rolnych dofinansowana została przebudowa ulicy Leśnej w Szemrowicach w kwocie 103.452 zł, przy całkowitej wartości inwestycji 124.285 zł.

Dzięki staraniom Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół i Przedszkoli zostały pozyskane środki z Banku Światowego w ramach Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich - Edukacja na remont 3 szkół podstawowych. W tym na remont Publicznej Szkoły Podstawowej w Pludrach kwota dotacji 16.890 zł na ogólną kwotę remontu 73.435 zł. Publiczna Szkoła Podstawowa w Szemrowicach otrzyma 30.463 zł dotacji na ogólną wartość remontu 72.532 zł oraz na wyposażenie 3.598 z kwoty 8.567zł. W Publicznej Szkole Podstawowej w Turzy kwota dotacji wyniesie 7.024 zł z planowanych na remont 16.726 zł oraz na wyposażenie 1.733 zł z planowanych 4.128 zł.

Dariusz Dykta

NAGRODA MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Z wielką przyjemnością informuję, że Pan **Janusz Orlikowski** poeta, eseista, krytyk literacki, nauczyciel Publicznego Gimnazjum w Dobrodzieniu i redaktor naczelny naszego pisma został jednym z dziewięciu tegorocznych Laureatów Nagrody Marszałka Województwa Opolskiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upow-

szechniania i ochrony kultury.

To właśnie kultura jest właściwym sposobem istnienia człowieka, poprzez którą człowiek najpełniej się wyraża. Pan Janusz Orlikowski, także tegoroczny laureat „Srebrnej Róży Dobrodzieńskiej”, swoje artystyczne przemyslenia wyraża w formie poezji.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 5 grudnia 2004 r. w sali konferencyjnej Hotelu Mercure w Opolu.

Serdecznie gratuluję Panu Januszowi tego zaszczytnego wyróżnienia.

Lidia Kontry



Ligota się nie starzeje

Z sołtysiem Ligoty Dobrodzieńskiej, Panią Cecylią Pruski rozmawia Ewa Piasecka

- Jak długo sprawuje pani funkcję sołtysa?

- W sumie z mężem już 16 lat. Na początku on był sołtysiem, ale jak trzeba było to mu pomagałam. Teraz mąż pracuje za granicą więc podjęłam się sołtysowania, bo już wiem na czym ta praca polega.

- Jak się żyje w Ligocie?

- Bardzo fajnie. Ludzie są życzliwi i żyją z sobą. Dużo mieszkańców Ligoty wyjeżdża za granicę, ale ci co zostają trzymają się razem i w razie potrzeby chętnie sobie pomagają.

- Mieszkają państwo w sąsiedztwie szkoły. To dosyć spory budynek. Lekcje się tu już nie odbywają, więc co dalej?

- Teraz jest to przedszkole, do którego uczęszcza 15 dzieci.

- I dla tej małej grupy utrzymuje się cały budynek? Przecież to bardzo kosz-

towne.

- Nie. Budynek jest zamieszkały. Z ogrzewania korzystają prócz przedszkola, rodziny, które zajmują mieszkania przerobione z sal lekcyjnych. Ludzie doceniają fakt, że przedszkole istnieje, w razie potrzeby tapetują, sprzątają i dbają o czystość i estetykę. Dobrze, że udało nam się utrzymać chociaż to przedszkole, gdyż rozwiązuje ono problemy pracujących matek.

- Skoro padło słowo „problem”, to pomówmy o problemach całej Ligoty. Niech zgadnę: drogi!

- Oczywiście, że drogi, szczególnie w kierunku Kuźni. No i ten nieszczęsny rów.

Całe łaki mamy w wodzie. Potrzebne są dreny, ale to są koszty. Wykopanie na nowo rowu to już jest problem i tak schodzi z

roku na rok.

- Macie tu w wiosce swój sklep i chyba jakiś klub...

- Sklep jest i nie trzeba po wszystko gnać do miasta. Klubu już nie mamy, ale w prywatnym domu co tydzień spotykają się członkowie mniejszości niemieckiej i nieraz jest bardzo wesoło.

- Dużo młodzieży mieszka w Ligocie?

- Tak, jest trochę młodzieży. Dojeżdżają do szkół w Dobrodzieniu i Oleśnie. Dojazdy do Olesna są kłopotliwe ze względu na brak autobusów.

- Jak podsumujemy naszą rozmowę?

- Ligota się nie starzeje, wszyscy jakoś sobie radzą i pomagają wzajemnie. Dobrze mieszkać wśród takich ludzi.

- Komplementem Pani sołtys dla mieszkańców Ligoty kończymy rozmowę. Dziękuję.

Żywa pamięć

Jak co roku w listopadzie obchodziliśmy Święto Zmarłych.

Ten dzień zmusza do przemyśleń i refleksji. Cisza na cmentarzach, a nawet podczas wypraw na groby zmarłych sprawia, że ten dzień jest dla nas bardzo ważny. Ważny, bo my jeszcze jesteśmy. Im nam przybywa lat, tym częściej bierzemy udział w ostatnich wędrówkach naszych najbliższych, sąsiadów, znajomych. Niektóre z żegnanych przez nas osób na długo zostają w naszej pamięci. Nie tylko jako krewni, czy znajomi. Niektórzy bowiem robią coś w życiu, co dotyczy całych środowisk. Poświęcają się dla innych nie licząc godzin pracy. Żyją tym co robią. W tym roku straciliśmy dwie osoby, które przez lata stanowiły filar oświaty w Dobrodzieniu i są częścią historii dobrodzieńskiego szkolnictwa. Najpierw pożegnaliśmy wspaniałą nauczycielkę języka polskiego **Stanisławę Dworniczek**, która wiele lat spędziła w Dobrodzieniu i wykształciła większość jego mieszkańców.

Natomiast Dzień Edukacji Narodowej jakby symbolicznie spędziliśmy na pogrzebie wieloletniego dyrektora i współtwórcy dobrodzieńskich szkół **Jana Gindy**. Na temat wielkości tych postaci powiedziano już wiele. Poświęcili bowiem olbrzymią część swojego życia dzieciom i młodzieży, starając się przygotować ich do dorosłości. Jest to zaszczytne ale jakże trudna i absorbująca rola do spełnienia. Niestety te wzory zanikają, istnieje inna hierarchia wartości. Dobrze, że pozostali jeszcze ci, którzy siedząc w szkolnych ławkach korzystali z wiedzy tak doskonałych nauczycieli. Dzięki nim pamięć o ludziach - przewodnikach życiowych na długo pozostanie żywa.

EP

Pięćdziesiąt lat razem



Osiem par z terenu gminy Dobrodzień świętowało w tym roku Złote Gody. W dniu 21 września 2004 r. Urząd Stanu Cywilnego w Dobrodzieniu przygotował miłą uroczystość, która odbyła się w Park Hotelu w Dobrodzieniu, w której wzięły udział wszystkie pary: **Regina i Paweł Dyla z Pietraszowa, Edeltrauda i Jerzy Dworaczyk z Szemrowic, Anna i Gerhard Gaida z Dobrodzienia, Teresa i Jan Kiwic z Makowcyc, Eryka i Jerzy Korn z Rzędowic, Elfryda i Gerard Maciul z Dobrodzienia, Hildegarda i Antoni Sawicki z Głowcyc.**

W uroczystości wzięli również udział zaproszeni goście: Burmistrz Dobrodzienia Lidia Kontny, Przewodniczący Rady Miejskiej Joachim Kiwic, Sekretarz Gminy Róża Koźlik.

Zgodność pożycia małżeńskiego, trud pracy i wyrzeczenia dla dobra założonej przed pół wiekiem rodziny doceniony został przez nasze władze

państwowe – dowodem czego są medale przyznane przez Prezydenta RP – Aleksandra Kwaśniewskiego „za długoletnie pożycie małżeńskie”, które Złotym Jubilatom wręczyła Burmistrz Dobrodzienia Lidia Kontny. Były także okolicznościowe życzenia, kwiaty oraz pamiątkowe zdjęcia. W międzyczasie dla naszych miłych gości wystąpiły przedszkolaki z Dobrodzienia umilając czas występem – wierszyki, piosenki, taniec – wspaniale przygotowane przez panie przedszkolanki. Jeszcze raz składamy Naszym Jubilatom serdeczne życzenia zdrowia, pomyślności i doczekania następnych Jubileuszy Małżeńskich w miłości i wzajemnym zrozumieniu.

Zofia Ulfig

APEL

W ramach przeciwdziałania negatywnym skutkom zbliżającej się zimy Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Dobrodzieniu zwraca się z uprzejmą prośbą do mieszkańców gminy o zgłaszanie osób i rodzin znajdujących się w bardzo trudnych warunkach życiowych.

Osoby bezdomne, starsze, samotne, niepełnosprawne - są szczególnie narażone na działanie negatywnych skutków zimy.

W celu udzielenia niezbędnej pomocy i zabezpieczenia podstawowych potrzeb socjalno-bytowych osobom wymagającym wsparcia prosimy o ich zgłaszanie do tutaj. Ośrodka Pomocy Społecznej (Urząd Miasta i Gminy Dobrodzień parter pokój nr 2 telefon - 35 75 100 wew.42)

Zima to najtrudniejszy okres dla w/w osób w związku z tym kierujemy nasz apel do ludzi dobrej woli, aby za ich pośrednictwem pracownicy pomocy społecznej mogli dotrzeć do jak największej grupy potrzebujących i podjąć odpowiednie działania.

Pracownicy MGOPS Dobrodzień



Bogata Unia czy bezmyślność zarządzających jej kasą?

O Unii wiemy tyle ile chcemy wiedzieć, bo informacji w mediach jest pod dostatkiem. Często dowiadujemy się natomiast o niegospodarności, czy bezmyślności w rozporządzaniu środkami należącymi do tej europejskiej wspólnoty. Skoro ludziom powierza się gospodarowanie finansami danej grupy, organizacji czy zrzeszenia to powinni oni być odpowiedzialni za prawidłowy podział tych środków. Wydawanie pieniędzy na bezsensowne przedsięwzięcia doprowadza niektórych (w tym mnie) do białej gorączki. Porównuję to do sytuacji gdy ciężko zarobione pieniądze zamiast na płaszcz zimowy dla dziecka przeznaczone na darowiznę dla pijaka, który z radości wejdzie do butelki z „białą”. Czepiam się, bo trafił mi się przykład może niegospodarności, a może niewiedzy, chociaż ktoś mi kiedyś powiedział, że niewiedza nie usprawiedliwia.

Mianowicie publikacja pod redakcją Włodzimierza Rembisza pt. „Rynki rolne, funkcjonowanie, regulacje i interwencja a informacja” (książka zawiera 164 strony) jest opatrzona takim zastrzeżeniem:

„Reprodukcja niniejszej publikacji

do celów edukacyjnych i na inne niekomercyjne potrzeby jest dozwolona po uprzedniej zgodzie wydawcy. Reprodukacja w celu sprzedaży lub innym, komercyjnym przeznaczeniu jest zabroniona bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy.”

Nie jestem zbyt wykształcona, ale to rozumiem. Nie pojmuję natomiast dlaczego do zespołu szkół, który z rolnictwem ma tylko wspólną rabatę kwiatową, specjalny kurier (koszty!) przywozi 5 egzemplarzy tej publikacji (koszty \times 5), która niekoniecznie będzie rozchwytywana w takiej placówce. Pomimo, że szkoła mieści się w dwóch budynkach i klasy agrobiznesu wiedzą co znaczy polityka rolna, to ... bez przesady. Może się faktycznie czepiam. Gdyby ktoś chciał na ten temat polemizować to bardzo proszę. Takich przykładów jest więcej, podałam tylko ten z mojego podwórka. Może zorganizujemy konkurs pt. „Kto najskuteczniej rozwala unijną forszę?”

A ja w tym czasie popatrzę, kto i ile razy zajrzał do wspomnianej publikacji.

Jest jeszcze jedna ewentualność - może ktoś pomylił drzwi?

Ewa Piasecka

zaRty

Na lekcji religii ksiądz pyta dzieci:

- Kto by chciał iść teraz do nieba?

Zgłaszają się wszyscy z wyjątkiem Antka.

- Antek, dlaczego ty nie chcesz iść do nieba?

- Bo jo pedzioł mamie, że po religii przyjdę do domu.

- Zgrzeszyłem z Ireną – spowiada się Karlik.

- No więc jak to było? – pyta ksiądz.

- Siedzieliśmy sami w pokoju, pocałowałem ją, potem rozpiąłem spodnicę..

- I co dalej? Co?

- Potem rozpiąłem jej stanik...

- I co dalej?

- I nagle weszła jej matka.

- A to pech!

Rozmawiają dwaj księża.

- Któregoś dnia celibat na pewno zostanie zniesiony, ale my tego nie doczekamy.

- My nie, ale może nasze dzieci...

W podziękowanie za serce

W dniach 20-24.10.2004 zorganizowano wyjazd turystyczno - rehabilitacyjny w Tatry dla uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu, pochodzących z rodzin patologicznych i znajdujących się w trudnych warunkach materialnych. Organizatorami tego wyjazdu byli nauczyciele ZSP Beata Sikora i Jacek Pluta. Uczniowie mieli możliwość uczestnictwa w zajęciach psychoterapii o charakterze edukacyjno - poznawczym oraz leczniczo - usprawniającym.

Zorganizowanie tego wyjazdu nie byłoby możliwe, gdyby nie ofiarność i wielkie serce wielu sponsorów. Głównymi ofiarodawcami byli Urząd Miasta i Gminy Dobrodzień oraz Jarosław Jasionek. Ponadto słowa podziękowania kierujemy do pozostałych darczyńców: Waldemara Badury, Arkadiusza Bryłki, Heleny Czapl, Bernarda Eichhorna, Firmy „Meble PYKA”, Barbary i Ryszarda Kaczmarczyk, Jana Kłódczyńskiego, Jana Nowaka oraz sponsora, który życzył sobie pozostać anonimowym. Dzięki pomocy tych ludzi wielkiego serca młodzież miała okazję spędzić kilka dni w ciepłej rodzinnej atmosferze. **DZIĘKUJEMY!!**

B. Sikora

Ile wynosi rozłakowe?

Pamiętam czasy kiedy wypłacano tzw. rozłakowe dla „głów” rodzin z tytułu pracy daleko od domu. Te czasy chyba już minęły, w teorii bo w praktyce jest inaczej. Nastąpiła moda na Niemcy i Holandię, rzadziej Anglię (tu już obowiązuje wyższy stopień wymagań i wtajemniczenia).

Ludzie w różnym wieku, zawodzie i stanie majątkowym jeżdżą zrywać pomidory, ogórki czy truskawki i przywożą za to (podobno!) porządne euro. No i po przyjeździe sielanka! Po zaleczeniu ran i wyprostowaniu pleców, następują zakupy - a to meble, DVD, a może i nowe autko. Są naprawy, remonty itp., czyli warto. Niby tak, ale jest też druga strona medalu.

Nie wszyscy, którzy decydują się na ten krok są w tak rozpaczliwym położeniu, że nie mają innych możliwości zarobku. Rozstanie z rodziną na tak długi okres nie zawsze jest dobre i nieraz żaden „remont” już tu niczego nie naprawi. Często ojcowie dziwią się po powrocie z tej dalekiej roboty, że dziecko jest już takie duże, że już tyle rozumie, ma swoje problemy i dramaty związane często z brakiem ojca na co dzień. Jeszcze gorzej, gdy dzieci opuszcza matka. Wiem, że są przypadki wyjątkowe - nie ma pracy, nie ma możliwości usamodzielnienia się. Ale nie zawsze tak jest i nie mam tu na myśli tych wyjątków. W tym wypadku należy się naprawdę cieszyć, że znalazł się sposób na utrzymanie rodziny. Często jednak jest wyjście, którego nie chcemy

znaleźć, bo korzystniej jest wyjechać - w krótszym czasie zarobimy więcej. Coś za coś. Pieniądze to nie wszystko. Nieraz można przegapić bardzo ważne momenty w życiu, które się już nigdy nie powtórzą, ominie nas coś niezwykle ważnego. Życie i tak mamy tylko jedno i to niezwykle wydarzenie może się już nie powtórzyć. Po drugim - człowiek z dala od domu w zapomnieniu robi coś, czego później żałuje całe życie. Jesteśmy tylko ludźmi i często sami sobie potrafimy spać swoje małe szczęście. Dopóki ONO jest, często się go nie zauważa, ale jak odejdzie, wtedy jest prawdziwy dramat. Szkoda tych rodzin, które się rozsypują przez pogoń za pieniędzmi. Wiem, że nigdy nie będę miała tego, co mają ludzie o połowę ode mnie młodszy, a pracujący za euro. Ale nie żałuję, współczuję im raczej, bo wiem że nie ma nic za darmo. Oni tracą to, o co ja jestem bogatsza - kontakt z dziećmi od momentu urodzenia, ich pierwsze kroki, samodzielne czynności, pójście do przedszkola itd. Ich to minęło - dzieci zostały z babcią czy ciotką a mama pracując na niezdolnym życiu traci, bo nie wie jak rozwija się i rośnie jej maluch. Przykre to czasy dla takich rodzin. Młodszy myślą inaczej i może nie brakuje im tego, co jest największym darem w życiu. Faktem jest, że wartości się ostatnio bardzo zmieniły i powinno się iść z duchem czasu a nie marudzić i mazać się, bo dzidzia daleko. Niby tak, ale ja nie jestem o tym przekonana.

Ewa Piasecka

Profilaktyka w szkole

W dniach 01.10 i 22.10.2004 roku w Publicznym Gimnazjum w Dobrodzieniu został zorganizowany i sfinansowany program profilaktyczny dla młodzieży - „Przeciwdziałanie Przemocy w Grupie Rówieśniczej - „STOP PRZEMOCY” przez Urząd Miasta i Gminy w Dobrodzieniu.

Realizacji zajęć profilaktycznych dokonała Pani mgr Irena Kapuśniak - Specjalista ds. psychologii kryzysu i interwencji kryzysowej oraz Pani Alina Wierzychowska - psycholog.

W programie tym wzięli udział uczniowie klas I i II Gimnazjum (267 uczniów). Celem zajęć realizatorów było podniesienie poziomu bezpieczeństwa uczniów, budowanie pozytywnych relacji w środowisku szkolnym. Edukacja na temat zjawiska przemocy, formy, rodzaje, prawa dziecka i człowieka, uwarunkowania. Nabywanie umiejętności konstruktywnego reagowania na sytuacje konfliktowe. Szczególną uwagę zwrócono na formułowanie ogólnych zasad reagowania na prze-

moc oraz wypracowanie procedur postępowania w przypadku łamania norm.

Zajęcia były prowadzone metodami aktywnymi: ankieta diagnozująca obszary zachowań problemowych młodzieży, sondaże, mini-wykłady, drama, diagnoza końcowa wykazywała poprawę bezpieczeństwa uczniów oraz korekty mitów i stereotypów.

Ze sprawozdania realizatorów wynika, że uczniowie byli zainteresowani tematem zajęć. W trakcie programów młodzież sygnalizowała swoje trudności i problemy.

Ze względu na uwarunkowania zachowań agresywnych młodzieży od wpływu i oddziaływań rodziny wskazane jest przeprowadzenie zajęć profilaktycznych dla tej grupy odbiorców.

Bogusława Kryś

XX lat Ośrodka Szkolno-Wychowawczego

Dnia 26 października 2004 r. w sali widowiskowej DOKiS odbyło się pierwsze spotkanie integracyjne organizowane w 630. rocznicę powstania miasta Dobrodzienia i w 20. rocznicę utworzenia Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Dobrodzieniu.

Celem spotkania była integracja dzieci i młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie z ich rówieśnikami, wymiana doświadczeń i prezentacja możliwości wokaln-artystycznych uczniów poszczególnych szkół. W spotkaniu uczestniczyli zaproszeni goście, przedstawiciele KOiW w Opolu, starosta w Oleśnie, UMiG w Dobrodzieniu, dyrektorzy ośrodków szkolno-wychowawczych woj. opolskiego, byli pracownicy, rodzice uczniów, dyrektorzy szkół naszej gminy, uczniowie reprezentujący zaproszone szkoły wraz z

opiekunami, wychowawcy i uczniowie Ośrodka.

Przedstawiciele każdej placówki przedstawili programy artystyczne. Na zakończenie gospodarze imprezy – czyli dzieci i młodzież Ośrodka rozbawili publiczność ludowymi przyspiewkami, wesołymi scenkami kabaretowymi i brawurowo wykonanym tańcem break-danca. Spotkaniu towarzyszył konkurs plastyczny pt. „Dobrodzień w XXII wieku”, którego honorowym patronem została Pani Burmistrz Dobrodzienia mgr Lidia Kontny. Laureatami konkursu zostali: Patrycja Kowolik – PSP Dobrodzień, Patryk Gonschior – PSP Dobrodzień, Izabela Dylong – PSP Dobrodzień (opiekun mgr J. Wróblewska), Karolina Puchrowicz – PSP Turza (mgr B. Szumi-

las), Magdalena Eichhorn – PG Dobrodzień, Danuta Reinert - PG Dobrodzień, Joanna Kuc - PG Dobrodzień, Magdalena Tul - PG Dobrodzień (mgr J. Wróblewska), Dominik Pietruska – LO Dobrodzień (mgr L. Włoczyk). W konkursie tym przyznano także wiele wyróżnień. Wszyscy laureaci otrzymali pamiątkowe nagrody, osoby wyróżnione dyplomy, a opiekunowie podziękowania. Prace młodych artystów można podziwiać na wystawie w holu Domu Kultury w Dobrodzieniu.

Mamy nadzieję, że przyszłe spotkania organizowane przez pracowników i uczniów Ośrodka będą cieszyły się równie życzliwym zainteresowaniem ze strony publiczności, która wypełniła salę kinową do ostatnich miejsc i gorąco oklaskiwała wszystkie występy.

Krystyna Świder

Dnia 24 października 1984 roku decyzją Kuratorium Oświaty i Wychowania w Częstochowie na terenie naszego miasta powołany został do życia Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy. Ośrodki tego typu powołane przez MEN przeznaczone są głównie dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych intelektualnie. SOSW w Dobrodzieniu jest placówką finansowaną z budżetu państwa. Organem prowadzącym jest Starostwo Powiatowe w Oleśnie, natomiast organem sprawującym nadzór pedagogiczny jest Kuratorium Oświaty i Wychowania w Opolu. Ośrodek jest placówką opiekuńczo-wychowawczą przeznaczoną dla dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 18 lat, a w uzasadnionym przypadku w placówce może przebywać młodzież do 21 roku życia. Głównym zadaniem ośrodka jest przygotowanie wychowanków do samodzielnego udziału w życiu społecznym i integracji ze środowiskiem.

OSW powstał na bazie Państwowego Zakładu Wychowawczego, a wcześniej Domu Dziecka. Placówka mieści w starym budynku, wybudowanym około 1924 roku. Znajduje się tu szereg pomieszczeń przeznaczonych na sale lekcyjne i internatowe. W szkole jest 7 pomieszczeń klasowych. Internat posiada 5 sypialni dla chłopców i 6 sypialni przeznaczonych dla dziewcząt. Funkcjonują 3 świetlice małe tak zwane uczelnie grupowe, będące miejscem zabaw i nauki wychowanków. Świetlica duża, która jest miejscem spotkań i gdzie znajduje się sprzęt audiowizualny. Ponadto w placówce znajduje się sala komputerowa, gabinet logopedyczny, biblioteka, pokój psychologa, gabinet dyrektora, pokój nauczycielski, gabinet lekarski, jadalnia, kuchnia, pomieszczenia administracyjne, sanitarne, pralnia oraz pomieszczenia gospodarcze. Obok budynku głównego znajduje się niewielka sala gimnastyczna. Placówka posiada też teren rekreacyjny. Obecnie w skład ośrodka oprócz internatu wchodzi sześciolletnia

Z działalności OSW

publiczna szkoła podstawowa i trzyletnie publiczne gimnazjum przeznaczone dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie. Podstawowe cele, zadania i funkcje tych szkół określa ich regulamin. Uczniowie kierowani są do szkół na podstawie orzeczeń wydawanych przez publiczne poradnie psychologiczno-pedagogiczne oraz za zgodą rodziców i opiekunów.

Praca pedagogiczno-wychowawcza z dziećmi niepełnosprawnymi intelektualnie odgrywa kluczową rolę w procesie kształtowania umysłów i charakterów podopiecznych. Aby ośrodek mógł w pełni realizować swoje zadania zatrudniona kadra pedagogiczna posiada kwalifikacje zawodowe z zakresu oligofrenopedagogiki. Obecnie w placówce zatrudnionych jest 16 pracowników pedagogicznych. W niepełnym wymiarze godzin zatrudniony jest psycholog i logopeda.

W okresie 20 lat istnienia dyrektorami placówki byli: mgr Joanna Krzepakowska, mgr Eugeniusz Smok, mgr Jadwiga Kubacka, a obecnie mgr Małgorzata Krzepakowska. Należy również wspomnieć, iż funkcję kierownika internatu we wcześniejszych latach sprawowali: Renata Grubek, Bolesław Ratajewski, Eugeniusz Smok, Jerzy Kryś.

W całym okresie istnienia przez placówkę przewinęło się ponad 400 wychowanków z tego ponad 200 ukończyło szkołę, pozostali zaś zostali przeniesieni do innych ośrodków lub wrócili do domów rodzinnych. Z grona naszych absolwentów 99% zdobyło zawody, kształcąc się w zasadniczych szkołach zawodowych na terenie całego województwa. W chwili obecnej placówka liczy 58 wychowanków, którzy są uczniami szkoły podstawowej i gimnazjum. Biorą oni aktywny udział w życiu szkoły, godnie reprezentują ją też poza jej murami. Szczególnie cieszą liczne sukcesy naszych podopiecznych w organizowanych konkursach na szczeblu wojewódzkim.

Wychowankowie wraz z opiekunami aktywnie uczestniczą w życiu lokalnego środowiska. Biorą udział w spotkaniach, imprezach, uroczystościach organizowanych zarówno na terenie gminy jak i powiatu. Ścisłe współpracują z placówkami oświatowymi, również z terenu byłego woj. częstochowskiego.

Ośrodek jest stale modernizowany, wychowankowie traktują go jak przyszłościowy "drugi dom", kadra ciągle się rozwija i oby tak dalej!

Krystyna Świder

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy dzielili z nami smutek oraz uczestniczyli w ostatniej drodze naszego kochanego syna

*śp. Piotra Bronder
księdzu Michałowi Wilkowi, rodzinie, przyjaciółom,
sąsiadom, znajomym, pedagogom,
kolegom i koleżankom syna, licznym delegacjom
oraz wszystkim, których nie sposób wymienić
składa pogrążona w smutku*

rodzina Bronder

Działalność OSP

W okresie od sierpnia do listopada br. jednostka O.S.P. Dobrodzień interweniowała na terenie miasta i gminy ponad 15 razy przy uwalnianiu mieszkańców od owadów, które założyły swe kolonie zbyt blisko ludzkich siedlisk. Owady potocznie uznawane za agresywne nie atakowane i nie niepokojone, nie stanowią zagrożenia. Jednak sąsiedztwo gniazda os lub ich nieco okazalszych kuzynów, szerszeni, nie jest sprawą, którą należy bagatelizować. Ugryzienie żądłówki jest bardzo bolesne, a dla osób uczulonych niezbędna jest konsultacja medyczna i leczenie farmakologiczne. Nasilenie interwencji związanych z owadami następuje wiosną i latem. Działania w takich przypadkach polegają na opryskaniu okolic gniazda powszechnie dostępnymi na rynku środkami owadobójczymi w celu zminimalizowania ilości potencjalnych owadów obrońców gniazda. Następnie odcina się gniazdo i szczelnie zamknięte w worku wywozi się daleko od siedzib ludzkich. Po zlikwidowaniu gniazda, pomieszczenie (niemieszkalne) spryskiwane jest roztworem mającym na celu odstraszyć pozostałe owady, które będą wracały w miejsce gniazda przez kilka dni po jego usunięciu.

Interwencje dotyczące usuwania gniazd owadów odnoszą się do terenu całej gminy Dobrodzień, a ewentualne prośby o pomoc strażaków można kierować bezpośrednio do oficera dyżurnego Straży Pożarnej w Oleśnie na bezpłatny telefon 998, lub do strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrodzieniu. Działania są nieodpłatne, ale we własnym zakresie wskazane jest zaopatrzenie się w ogólnodostępne środki owadobójcze (w zależności od wielkości i ilości gniazd).

Pozostałe zdarzenia:

- W dniu 17.08. o godz. 4.30 doszło do kolizji samochodu osobowego Skoda i samochodu ciężarowego Liaz na skrzyżowaniu ulic Oleskiej i Lublinieckiej. Działania polegały na udzieleniu pomocy poszkodowanemu, zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i usunięciu rozbitego pojazdu z pasa jezdni, a prowadzone były z Policją i Pomocą Drogową. Samochód osobowy uległ całkowitemu zniszczeniu.

- W dniu 17.08 o godz. 14.19 dwa zastępy O.S.P. Dobrodzień zostały zadysponowane do pożaru przy nasycalni podkładów w Pludrach. Pożarem objęte były zarośla i suche trawy w bezpośrednim sąsiedztwie zakładu, a w związku z zaistniałym zagrożeniem do pomocy przybyły również jednostki z J.R.G. Olesno i O.S.P. Szemrowice. Strat nie odnotowano.

- W dniu 20.08 o godz. 13.19 jeden zastęp O.S.P. Dobrodzień został zadysponowany do pożaru nieużytków w rejonie ronda przy ulicy Oleskiej. Działania zastępy polegały na gaszeniu palących się traw, ustaleniu właściciela gruntów i przekazaniu informacji Policji w celu ukarania ewentualnego sprawcy podpalenia.

- W dniu 24.08 o godz. 7.20 jeden zastęp O.S.P. Dobrodzień zadysponowany został do pożaru przy lesie w miejscowości Turza. Po przybyciu na miejsce okazało się, że nieustalony sprawca podpalił

śmieci na parkingu leśnym przy drodze w kierunku Ozimka. Działania polegały na ugaszeniu dopalających się śmieci i zabezpieczeniu miejsca do czasu przyjazdu przedstawiciela Nadleśnictwa.

- W dniu 30.08. o godz. 20.50 zastęp O.S.P. Dobrodzień zadysponowany został do usunięcia konaru drzewa na trasie Dobrodzień - Bzionków. Działania polegały na oczyszczeniu pasa jezdni w celu odblokowania drogi wojewódzkiej.

- W dniu 30.08 o godz. 21.30 dwa zastępy O. S.P. Dobrodzień zostały zadysponowane do kolizji w Bzionkowie. W związku z niezachowaniem należytej ostrożności kierowca samochodu ciężarowego zgubił część ładunku. Ładunek zablokował całkowicie drogę, a działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, oświetleniu terenu prowadzonych działań, usunięciu potłuczonych butelek po piwie i pomocy kierowcy w przeladunku ocalałego towaru. Działania prowadzone były z Policją, Służbą Drogową i strażakami z Olesna.

- W dniu 31.08 o godz. 10.34 zastęp ratownictwa technicznego zadysponowany został do wypadku samochodowego w Myślinie. Na skutek niedostosowania prędkości do warunków jazdy, wypadł z drogi, a następnie uderzył w budynek samochód osobowy. Pojazd uległ całkowitemu zniszczeniu, a wydobyta z wraku prowadząca dziewczyna została odwieziona do szpitala w Oleśnie. Działania strażaków polegały na wydobyciu poszkodowanej z pojazdu, udzieleniu pomocy medycznej, zabezpieczeniu wraku pojazdu. Całkowitemu zniszczeniu uległ również budynek (stara remiza strażacka połączona z kapliczką), który pod okiem pracowników Urzędu Miasta i Gminy został rozebrany. Działania prowadzone były wspólnie ze strażakami z Olesna, Policją, Pogotowiem Ratunkowym, Pomocą Drogową i pracownikami UMIG w D-niu.

- W dniu 07.09 o godz. 16.40 dwa zastępy O.S.P. Dobrodzień zostały zadysponowane do pożaru ścierniska i nieużytków w Głowczycach. Pożarem objętych było kilka hektarów ścierniska, suchych traw i słoma na polu. Działania gaśnicze prowadzone były w kilku miejscach jednocześnie, a z pomocą pospieszyli strażacy z J.R.G. Olesno i O.S.P. Głowczyce.

- W dniu 08.09 o godz. 16.01 jeden zastęp O.S.P. Dobrodzień zadysponowany został do pożaru ścierniska w okolicach ronda przy ulicy Oleskiej. Działania polegały na ugaszeniu ścierniska i słomy zalegającej na polu oraz na ustaleniu właściciela i przekazaniu sprawy policji.

- W dniu 11.09 o godz. 13.17 zastęp O.S.P. Dobrodzień zadysponowany został do pożaru lasu w Leśnej koło Olesna. Pożarem objętych było około 3 ha lasu i uprawy leśnej. Działania polegające na obronie nie objętego pożarem lasu, następnie na dogaszaniu pożaryska i dowieżeniu wody z punktu czerpania

w wsi Leśna, prowadzone były do godzin południowych dnia następnego. Przy działaniach udział brały wszystkie jednostki z gminy Olesno, strażacy zawodowi z Olesna oraz druhowie z O. S. P. Zębowice. Działania prowadzone były poza terenem administracyjnym Gminy Dobrodzień i polegały głównie na pomocy w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo Gaśniczego.

- W dniu 24.09 o godz. 2.02 zastęp O.S.P. Dobrodzień zadysponowany został do pożaru budynku gospodarczego w Dobrodzieniu przy ulicy Wojska Polskiego. Pożar został zauważony przez patrol Policji. Działania polegały na rozwinięciu linii gaśniczej i podaniu prądu wody bezpośrednio do zagrożonego budynku. Po oddymieniu pomieszczenia, budynek przeszukano w celu stwierdzenia ewentualnych uszkodzonych. Obyło się bez ofiar, a spaleni uległ opał składowany na zime. Przyczyną pożaru ustala Policja. Działania prowadzone były wraz z Policją i strażakami z Olesna.

- W dniu 09.10 od godz. 9.00 na terenie tartaku należącego do Firmy „KLER” prowadzone były ćwiczenia Powiatowego Odwodu Operacyjnego. W ćwiczeniach brała udział Kompania Odwodowa powiatu oleskiego oraz wszystkie jednostki O.S.P. gminy Dobrodzień. Założeniem ćwiczeń było zapoznanie się strażaków ze strukturą przeciwpożarową zakładu oraz koordynacja działań ratowniczych na szeroka skalę od zaplanowania poszczególnych jednostek O.S.P., poprzez formowanie plutonów, przekazywanie informacji drogą radiową, do ewakuacji za pomocą podnośnika osób poszkodowanych i prowadzenia działań ratowniczo - gaśniczych. Więcej informacji dotyczących ćwiczeń można odnaleźć na www.psp.olesno.pl oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta i Gminy Dobrodzień. Są tam zawarte szczegółowe materiały informacyjne oraz galerie zdjęć.

- W dniu 17.10 o godz. 17.55 zastęp O.S.P. Dobrodzień zadysponowany został do wypadku drogowego na skrzyżowaniu ulic Oleskiej i Lublinieckiej w Dobrodzieniu. Zderzeniu uległy trzy samochody osobowe. Działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, udzieleniu pomocy medycznej osobom poszkodowanym, usunięciu substancji ropopochodnych z jezdni i prowadzone były z Policją, Pogotowiem Ratunkowym i strażakami J.R.G. Olesno.

- W dniu 27.10 o godz. 20.50 jeden zastęp O.S.P. Dobrodzień zadysponowany został do pożaru suchych traw pod lasem w Pludrach. Działania polegały na ugaszeniu nieużytków i przekazaniu pogorzeliiska pod nadzór właścicielowi.

Dokończenie na s. 10

Wychowujemy przez teatr

Spotkanie dzieci z teatrem to wielopłaszczyznowa scena rozwoju intelektualnego i emocjonalnego. To niezapomniana przygoda dla dzieci i ich podopiecznych. Albowiem teatr tworzą nie tylko scena i ustawione na niej dekoracje, aktorzy, publiczność i kurtyna. Teatr jest procesem twórczym, bardzo aktywnym, kryjącym pułapki i niespodzianki, radości, sukcesy i porażki. Teatr to wspólna praca. Nad analizą tekstu literackiego, słowem, gestem, ruchem. Nad kontaktem z partnerami, nad umiejętnością pracy w całym zespole.

Wszystkie te działania toczą się wokół materiału literackiego. Sam proces uczestnictwa w tworzeniu przedstawienia, poczucie więzi, wspólnoty i szczególnego wtajemniczenia daje wykonawcom więcej satysfakcji niż sam efekt końcowy, jakim może być spektakl.

Dzieci uwielbiają bawić się w teatr, mogą wtedy do woli przebierać się i stawiać kimś innym. Dlatego wykorzystujemy tę naturalną skłonność. Więc tworzymy z dziećmi teatr: lalkowy, cieni, żywego planu, muzyczny, poezji...

Ważny jest akt twórczy, akt kreacji. Praca nad spektaklem to wyjątkowa okazja do wielokierunkowego rozwoju dziecka. To wspaniała przygoda dla ucznia i nauczyciela, który w dodatku przez dobór repertuaru może skłonić swoich podopiecznych do dyskusji nad pewnymi postawami czy przekonaniami, do wyciągnięcia pewnych wniosków lub choćby zainicjować rozmowę. Teatr to działanie wokół tekstu literackiego, czyli kolosalne możliwości, bo praca nad interpretacją pozwala na wiele odniesień moralnych, wychowawczych i społecznych.

Praca nad przedstawieniem wspaniale rozwija wyobraźnię, gdyż wszystko

w teatrze jest umownym znakiem. Wyobraźnia dziecka podsuwa wspaniałe rozwiązania scenograficzne, pomysły dotyczące kostiumu, charakterystyki, rekwizytu czy ruchu scenicznego. Trzeba tylko umieć uruchomić tę wyobraźnię. I co ważne: umieć słuchać.

Wreszcie spektakl to efekt wysiłku całego zespołu, daje zatem możliwość budowania więzi między uczniami biorącymi udział w tej pracy, pomaga „zgrać” najbardziej niezgodny zespół, uczy dzieci odpowiedzialności za siebie i kolegę, któremu trzeba czasami podrzucić tekst albo natychmiast zastąpić, aby ratować wysiłek grupy. To wreszcie poczucie ogromnej satysfakcji z osiągniętego sukcesu, gdyż efekt końcowy zawsze jest sukcesem. Dlatego warto szczególnie usilnie zachęcać do działań teatralnych dzieci mało zdolne, bo czasem jest to jedna z niewielu dziedzin, w której mogą poczuć słodki smak sukcesu. Nie powinna nikogo deprymować świadomość bycia amatorem. Nie szkodzi. I absolutnie nie należy silić się na naśladowanie teatru zawodowego. W szkolnym zespole absolutnie nie o to chodzi. Nie chodzi też o kreowanie szkolnych gwiazd czy promowanie samego siebie. Ci, którzy wybierają sobie grupę zdolnych dzieci idą na łatwiznę. Nie w tym rzecz. Chodzi o to, żeby zaangażować cały zespół, dla każdego ucznia znaleźć miejsce i zadanie, także dla tego mało zdolnego. Chodzi bowiem o walory wychowawcze, które są nie do przecenienia. Najważniejsze jest to co się dzieje podczas tworzenia spektaklu - wspólna praca, poszukiwanie rozwiązań, kreowanie scenicznej rzeczywistości rozwijają wyobraźnię i poczucie wspólnoty. Ten etap jest ważniejszy od efektu końcowego, który zawsze jest jednorazowy.

W teatralnym zespole dziecięcym

należy wypracować własny styl, własną formułę teatru i rozwijać ją w trakcie pracy z grupą. To zadanie wymaga od nauczyciela ustawicznego doskonalenia warsztatu pracy, gdyż podmiotem wszelkich działań jest dziecko i nie wolno nim manipulować w celu zaspokojenia własnych dążeń czy ambicji twórczych. Repertuar musi odpowiadać zespołowi, ponieważ przez wybrane utwory dzieci wypowiadają siebie, swoje doznania, czasem wątpliwości, własny stosunek do przedstawianych problemów. Dzieci nie mogą na wzór teatru profesjonalnego grać sztuki, ale po swojemu, na miarę własnych możliwości przetwarzając ją.

W teatrze dziecięcym praca polega głównie na wszechstronnym rozwijaniu osobowości uczestnika zajęć, na wyrobieniu w nim pewnej świadomości bycia na scenie. Poprzez różnorodne ćwiczenia dziecko uczy się nie tylko poprawnego, starannego mówienia, ale i nawiązywania kontaktów z partnerami, zabudowania przestrzeni scenicznej, a także wzajemnych relacji aktor - widz. Systematyczna praca z zespołem zmusza do rzetelności, do możliwie jak najlepszego wykonania powierzonych zadań. Zespół teatralny preferuje pracę zespołową a każdy spektakl powstaje wspólnym wysiłkiem uczestników i nauczyciela. Samo szukanie repertuaru angażuje emocjonalnie dzieci i pozwala ujawnić indywidualne zainteresowania członków zespołu.

Kółko dramatyczne skupia dzieci, które pracują nad słowem i utworem literackim, ucząc się przekazywać jego treść w takiej formie, aby wywołać żywą reakcję i zrozumienie wśród słuchaczy, dlatego też praca kółka teatralnego ściśle zazębia się z pracą kółka polonistycznego, plastycznego, muzycznego.

Malgorzata Wierzbicka

Działalność OSP

Dokończenie ze s. 9

• W dniu 05.11 i o godz. 12.30 zastęp ratownictwa technicznego O.S.P. Dobrodzień zadysponowany został do wypadku samochodowego na trasie Dobrodzień - Bzinica, gdzie boczemu zderzeniu uległ samochód osobowy Opel i samochód ciężarowy. Działania polegały na wydobyciu kierowcy z wraku pojazdu za pomocą urządzeń hydraulicznych, udzieleniu pomocy medycznej i przekazaniu uszkodzowanego Pogotowiu. Następnie działania polegały na zabezpieczeniu rozbitego pojazdu, pomocy załadunku pojazdu na lawetę i neutralizacji substancji ropopochodnych za pomocą sorbentów z jezdni. Na czas prowadzonych działań droga była zamknięta. W akcji udział brali również strażacy J.R.G. z Olesna, Policja, Pogotowie Ratunkowe i Pomoc Drogowa.

• W dniu 07.11 o godz. 18.45 zastęp O.S.P. Dobrodzień zadysponowany został do wypadku drogowego w Bzionkowie. Na wskutek niezachowania należytej prędkości do panujących warunków na drodze, wypadł z drogi, a następnie dachował samochód osobowy. Działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, oświetleniu terenu akcji, udzieleniu pomocy medycznej uszkodzowanemu i przeszukaniu rejonu objętego działaniami w celu odnalezienia dokumentów kierowcy. Działania prowadzone były z Policją, Pogotowiem Ratunkowym i strażakami J.R.G. Olesno.

• W dniu 11.11 o godz. 18.38 dwa zastępy O.S.P. Dobrodzień zostały zadysponowane do pożaru piwnicy w budynku stolarni w Pludrach przy ulicy Leśnej. Działania polegały na podaniu prądu wody bezpośrednio do piwnicy i wprowadzeniu drugiego prądu wody poprzez stolarnie. Po ugaszeniu i oddymieniu objętego pożarem pomieszczenia wyniesiono z piwnicy łatwopalne produkty i substancje. Działania prowadzone były również przez strażaków J.R.G. z Olesna, O.S.P. z Bzinicy, Policję i Pogotowie Ratunkowe.

Bartosz Cholewa

KOMUNIKAT

Przypomina się wszystkim przedsiębiorcom posiadającym wpis w ewidencji działalności gospodarczej prowadzonej przez gminę, że na podstawie art.8 ustawy - Prawo działalności gospodarczej należy uzupełnić wpis w terminie 12 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy (tj. do 31.12.2004 roku) pod rygorem odmowy wydania zaświadczenia o wpisie przez organ ewidencyjny brakujących danych, o których mowa w art. 7b ust. 2 ustawy, o której mowa w art.1. Uzupełnienie dotyczy więc numeru PESEL oraz przedmiotu działalności określonego wg PKD – Polskiej Klasyfikacji Działalności.

Dokonanie zmiany w tym przedmiocie jest bezpłatne.

Bogusława Kryś



AMATORSKA LIGA SIATKÓWKI DOBRODZIEŃ 2004

Na przełomie września i października br. sala sportowa Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu gościła 5 drużyn siatkarskich w ramach rozgrywek IV edycji „Amatorskiej Ligi Siatkówki - 2004”. Celem tych zawodów było podnoszenie umiejętności siatkarskich oraz własna aktywność ruchowa. Mecze odbywały się w piątki, począwszy od 24 września do 29 października w godz. 19.00 – 21.00. Gościnnie zaprezentowały się drużyny z Kolonowskiego i Ciasnej, natomiast Dobrodzień reprezentowały zespoły – Alex Band, Cafe Kult i ZSP.

Ten, kto śledzi na bieżąco siatkarskie rozgrywki w naszym mieście może łatwo zauważyć, że 5 drużyn to raczej mała ilość jak na rozgrywki ligowe. Ale trzeba dodać, że pojedynki były w większości zacięte i śmiało można stwierdzić, że uczestniczyły tu bardzo dobre, zorganizowane drużyny.

Jak się okazało z przebiegu ligowych zmagania, w tym roku nie byliśmy zbyt gościnni dla drużyn przyjezdnych, spychając je w końcowej klasyfikacji na ostatnie miejsca. Walka o kolejność miejsc na podium rozstrzygnęła się więc pomiędzy zespołami Cafe Kultu,

ZSP i Alex Bandu. Obrońcami tytułu mistrzowskiego z poprzedniej edycji – ALS-2003 byli zawodnicy Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych. Jednak już pierwsze pojedynki tej drużyny pokazały, że jej zawodnicy nie są w dobrej dyspozycji, co doskonale wykorzystali siatkarze Alexa i Kultu. W bezpośrednim pojedynku (IV kolejka) zespół Cafe Kultu pokonał ekipę ZSP w stosunku 3:2 (21:25, 22:25, 25:13, 25:19, 13:15), a drużyna Alex Band powtórzyła ten wyczyn (V kolejka) zwyciężając ZSP także wynikiem 3:2 (22:25, 25:22, 13:25, 25:14, 11:15). Wcześniej, podczas rozgrywek III kolejki, Cafe Kult dość pewnie zwyciężył ekipę Alexa 3:0 (25:23, 25:19, 25:16) i już wtedy zapewnił sobie miejsce na podium. Ostatecznie tegoroczną ligę zwyciężył Cafe Kult z kompletem wygranych spotkań, wicemistrzem została drużyna Alex Band, a trzecią pozycję zajęli niespodziewanie siatkarze ZSP. Oto końcowa tabela: 1. CAFE KULT - 10 pkt – sety 12:4; 2. ALEX BAND - 8 pkt. – sety 9:6; 3. ZSP - 8 pkt. – sety 10:6; 4. CIASNA - 4 pkt. – sety 2:12; 5. KOLONOWSKIE – 0 pkt – sety 1:12

Ostatniego dnia zawodów (29 października), gdy stan klasyfikacji był już znany, odbyła się uroczystość zakończenia ligi, podczas której zorganizowany został mecz zakończeniowy ZWYCIĘZCA kontra drużyna „RESZTY LIGI” oraz ceremonia wręczenia nagród.

Mecz rozpoczął się o godz. 19.30. Przy udziale licznej publiczności mogliśmy podziwiać piękne zagrania wykonywane przez zawodników zwycięzców ligi, czyli siatkarzy Cafe Kultu oraz ekipy złożonej z gwiazd ligi – najlepszych zawodników pozostałych drużyn. Pojedynek rozpoczął tradycyjną prezentacją

zawodników, następnie, po gwizdku sędziego głównego tego spotkania - Szymona Kwaka, drużyna Cafe Kultu, w swym prawie najsilniejszym składzie (brak Witka Jasińskiego) zaczęła spotkanie wyrabiając lekką przewagę i ostatecznie wygrywając pierwszego seta 25:20. Następnie do głosu doszła coraz lepiej grająca drużyna „Reszty Ligi” i stan spotkania został wyrównany na 1:1 (25:22). Set trzeci i czwarty to pewna przewaga gwiazd ligi, które w wyniku dobrych zmian dokonywanych przez prowadzących ten zespół - Piotra Kapelę (Alex Band) i Jana Ochmana (Ciasna) odniosły zwycięstwo nad Kultem wynikiem - 3 : 1 (3 set – 25:14, 4 set 25:21).

Zaraz po meczu, podczas uroczystości wręczenia nagród dla poszczególnych drużyn, nie obyło się bez kilku słów podsumowujących całą imprezę, rozdano pamiątkowe dyplomy wszystkim drużynom i piękne puchary dla trzech najlepszych zespołów ligi oraz medale w kolorze złotym dla drużyny zwycięskiej. Jak co roku, do puli nagród dołączył się także Dobrodzieński Ośrodek Kultury i Sportu i dzięki temu można było dodatkowo wyróżnić pięknymi statuetkami siatkarskimi i dyplomami indywidualności w 3 kategoriach: „Odkrycie ligi” – wybrano zawodnika Cafe Kultu – Rafała Koprek, „Najlepszy wystawiający ligi” – wybrano Martyna Sówkę (Alex Band) i „Najsukuteczniejszy zawodnik ligi” – wybrano Łukasza Żelaznego z Cafe Kultu.

Nagrody wręczone zostały przez obecnego na uroczystości przedstawiciela DOKiS panią Elżbietę Sarnik oraz organizatora zawodów.

W ten sposób zakończyła się IV edycja Amatorskiej Ligi Siatkówki, która, miejmy nadzieję, przyniosła wszystkim zawodnikom tylko pozytywne wrażenia i satysfakcję z własnej aktywności ruchowej oraz rekreacyjnie spędzonego czasu wolnego.

Kończąc, chciałbym w imieniu drużyn uczestniczących w rozgrywkach oraz własnym złożyć podziękowania dla dyrektora DOKiS p. Stanisława Górskiego za zainteresowanie i ufundowanie pamiątkowych nagród, podziękowania również dla młodzieżowych organizatorów sportu za pomoc w sędziowaniu zawodów – Tomka Kwolka, Mateusza Brysch, Ilony Korn i Eweliny Jagiella oraz sędziego-sekretarza zawodów – Mariusza Jackiewicza.

Tomasz Sikora

„Start” na półmetku

Runda jesienna sezonu 2004/2005 w ligach piłkarskich dobiegła końca, a tym samym jest to czas do podsumowania poczynañ zarządu klubu oraz efektów z murawy boisk piłkarskich naszych podopiecznych. Na początek przyjrzyjmy się młodzikom. „Start” Dobrodzień należy do niewielkiej grupy klubów gdzie kreuje się sport piłkarski od trampkarzy. Jest to duże obciążenie dla klubów finansowe, ale i fizyczne i psychiczne dla działaczy. Młodzi ludzie są niezbyt chętni dziś do wysiłku i zdyscyplinowania, a tego wymaga ten najbardziej widowiskowy sport świata. Zmorą jest absencja na treningach, a co gorsza na meczach ligowych, co z kolei przekłada się na wyniki jakie nasi młodzicy osiągają. Toteż powiem krótko, nie ma się czym chwalić. Poczyszający jest fakt, że w grupach tych są zapaleńcy i talenty, niestety piłka nożna jest grą zespołową i w ośmiu czy dziesięciu meczu się nie wygra. Zarząd klubu nie ustaje w wysiłkach znalezienia sposobu, aby tych młodych ludzi zachęcić do uprawiania sportu. Zachęcamy też innych, którzy chcieliby w jakiś sposób pomóc. Perełką w naszym klubie jest zespół młodszych juniorów prowadzony od początku tego sezonu przez byłego naszego zawodnika Marka Witka z Szemrowic. Chłopcy pod szyldem naszego klubu trenują i grają na boisku w Warłowie, i mimo, że ponoszą porażki to cieszy zapał tych młodych ludzi, którzy dopiero teraz poznają piłkarskie kanony. Już dziś widzimy tam wiele talentów i ogrom zapału. Tak dalek trzymać!

Seniorzy to oczko w głowie każdego

klubu i nie ma się czemu dziwić, bo jest to grupa reprezentująca nie tylko klub ale przede wszystkim swoją miejscowość.

Już dziś możemy stwierdzić, że zespół nasz niewątpliwie odniósł sukces zaskakując wszystkich – nawet samych siebie osiągniętymi wynikami w tej rundzie (nie zapominając o poprzednim sezonie). Sukces jest i należy o tym głośno mówić, a ci co przed ligą kwalifikowali nas do spadkowiczów dziś muszą uderzyć się w pierś. Jeszcze niedawno po spadku z ligi okręgowej niezyczliwi wróżyli nam B-klasę. Dziś pewnie mówią, że cuda się zdarzają - niestety, cudów nie ma. Przypomnijmy, na wiosnę 2003 roku zarząd zaangażował nowego trenera pana Ireneusza Sukienika z Lublińca, cel – ratowanie drużyny przed spadkiem oraz stworzenie nowego zespołu. Osiągnięte wcześniej wyniki były tak słabe, a destrukcja kadry tak duża, że osiągnięcie pierwszego celu dla trzeźwo myślących było przecież niemożliwe choć wszyscy mieliśmy nadzieję.

Z niedowierzaniem patrzyliśmy jak trener od początku zdecydowanie i konsekwentnie wprowadzał dyscyplinę oraz nie bał się – to co nie udawało się wielu trenerom, wprowadzać młodych zawodników. I treningi coraz ciekawsze, jasne, przejrzyste zasady – kto trenuje ten gra – przyniosły efekty. Nie udało się utrzymać zespołu w lidze okręgowej, ale te pół roku, TYLKO pół roku zostało wykorzystane znakomicie. Został zbudowany nowy zespół – przypomnijmy, tylko trzech zawodników zostało ze starej kadry, a szeregi drużyny z powodzeniem do dziś zasilają młodzi

zawodnicy. Mało, że obalony został mit, iż po spadku musi nastąpić rozpad drużyny, to jeszcze obalony z hukiem – rozgromiliśmy klasę A i jako wicelider powróciliśmy do ligi okręgowej. Pewnie niewielu się tego spodziewało. To nie był cud! Chyba niewielu byłych zawodników, a i kibiców pamięta, żeby trzy razy w tygodniu na treningach frekwencja przekraczała kilkanaście osób, a ława rezerwowych na meczach była pełna. No i co chwilę jakaś młoda twarz w zespole, na równi ze starszymi kolegami grają, cieszą się, żartują i martwią się słabszym spotkaniem. To nie cud! Każdy zdobyty punkt jest okupiony ciężką harówką na treningach i niezłomną dyscypliną i to za friko? To nie cud. To sukces wypracowany przez zarząd, zawodników, ale przede wszystkim trenera – który dokonał w naszym klubie... rewolucji!. Dziś możemy powiedzieć, że mamy zespół, nie gwiazd i znanych nazwisk ogranych w wyższych ligach, ale chłopców, z których każdy jest równy na boisku. Czasami zdarzały się wpadki i będą się zdarzały nadal, jeszcze nie raz wygramy z lepszym, a przegramy ze słabszym zespołem. Pewnie szkopuł tkwi w psychice grupowej, na którą jeszcze nikt nie wynalazł recepty. Przez wiele tygodni zajmowaliśmy wysokie miejsca w tabeli co dawało nam wiele radości i powody do dumy i być może rozbudziło to nasze wygórowane ambicje, ale spójrzmy na osiągnięty wynik cofając się do sierpnia, wtedy niejeden pokręciłby głową z niedowierzaniem, że zajmujemy na koniec rundy bardzo dobre – siódme miejsce. Myślę, że mogą w imieniu wszystkich kibiców podziękować za tę rundę chłopcom, trenerowi, prezesowi, który wkłada w to wiele serca i zarządowi. Dziękujemy! Tak trzymać.

A. Ochman

Ze zbiorów Jana Gindy



Zwiedzanie sal lekcyjnych Zbiorczej Szkoły Gminnej im. Powstańców Śląskich w Dobrodzieniu w dniu jej otwarcia: 18XIII1965 r.

Wicewojewoda woj. katowickiego Stanisław Kiermaszek, poseł Rzeczypospolitej Polskiej Magdalena Dubiel (nauczycielka z Jeżowej), wicekurator mgr Papla, sekretarz Pow. Kom. PZPR w Lublińcu Józef Sabok, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Lublińcu mgr Marcei Mokwa, gminny dyrektor szkół Jan Ginda, nauczycielka szkoły Danuta Kątna.

*Już samo to stanowi pewną
pociechę
że można rozdzielić swój smutek
między
wielu ludzi
[Seneka]*

W tym smutnym czasie, gdy odszedł od nas najbliższy nam człowiek – Tato, Dziadek, Brat i Wujek – składamy wyrazy wdzięczności wszystkim, którzy podzielili z nami ból rozstania: księżom, wspomniałemu chórowi, burmistrzowi Dobrodzienia, władzom gminnym i powiatowym, przedstawicielom ZBOWiD-u, delegacjom wszystkich szkół Dobrodzienia, Dyrektorowi Gimnazjum za przypomnienie postaci **Jana Gindy**, nauczycielom i uczniom, z którymi całe życie był związany emocjonalnie oraz wszystkim uczestnikom ceremonii pogrzebowej.

Dziękujemy za słowa pocieszenia, otuchy i wsparcie w tym najtrudniejszym z dni – w dniu ostatniego pożegnania najbliższej nam osoby.

Córka wraz z Rodziną



Czerwiec 1946
Uczennica szkoły podstawowej Łucja Siwek (ul. Opolska) wita generała Aleksandra Zawadzkiego – wojew. województwa katowickiego przed urzędem miasta (gmach Domu Dziecka) w obecności burmistrza

miasta mgr Józefa Ćmoka, komendanta Milicji Obywatelskiej Bolesława Cholewy.

W dniach 2.10.2004-8.10.2004 w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu gościła niemiecka grupa z zaprzyjaźnionej szkoły Kathe - Kollwitz Schule z Bruchsal (powiat Karlsruhe). Spotkanie partnerskich szkół Dobrodzień Bruchsal było organizowane po raz szesnasty. Taka wymiana młodzieży między naszymi szkołami trwa już od 12 lat, a więc od maja 1992 roku przy wsparciu ówczesnego dyrektora szkoły mgr Edwarda Sikory oraz nauczycieli mgr Danuty Bukartyk i mgr Józefy Bakalarczyk. Spotkania są organizowane co roku (na przemian). Tegoroczny program spotkania przygotowali nauczyciele: mgr Agnieszka Hurnik, mgr Beata Sikora i mgr Jacek Pluta. Celem tego spotkania, jak i poprzednich, było zarówno poznanie tradycji, kultury i zabytków polskich, jak i możliwość nawiązania i zacieśnienia więzi przyjaźni pomiędzy młodzieżą polską i niemiecką. Ważnym celem była też komunikacja językowa pomiędzy uczestnikami programu.

Spotkanie odbyło się zgodnie z zaplanowanym programem. Wszystkie oczekiwania zarówno grupy niemieckiej, jak i polskiej zostały spełnione. Młodzież włączyła się w realizację programu przez zapewnienie ciekawie spędzonego czasu, dobrego samopoczucia i miłej serdecznej

Po wizycie gości z Niemiec

atmosfery w domach polskich rodzin. Brała też udział w organizowanych wyjazdach, wycieczkach i spotkaniach.

Zawsze w ostatnim dniu programu odbywa się spotkanie podsumowujące, na którym młodzież wyraża swoje uwagi, swoje zdanie. Młodzież niemiecka była bardzo zadowolona z pobytu w Polsce, jak i z programu spotkania. Największe wrażenia wywarły wycieczki do Częstochowy, Krakowa, Zakopanego (zabytki kultury, tradycja regionalna) i do Oświęcimia - wszyscy byli bardzo przejęci tym, co mogli zobaczyć na własne oczy (wrażenia przygnębiające). Ważnym punktem programu było spotkanie ze Starostą Oleskim, który wręczył gościom z Niemiec listy pamiątkowe i upominki oraz z Przewodniczącym Rady Miasta Olesno, który przedstawił historię i tradycję naszego miasta powiatowego.

Każde spotkania przynoszą nowe ciekawsze rozwiązania, spostrzeżenia do dalszej współpracy. Spotkanie to ma duży wpływ na naszą grupę, m.in. mobilizuje uczniów do nauki języka niemieckiego, wskazuje, jak szybko i pięknie zostają

zawierane i zacieśniane przyjaźnie między młodymi ludźmi, które nierzadko trwają długie lata. Najlepiej świadczą o tym „Izy pożegnania”, które zawsze towarzyszą nam na „do widzenia”.

Największym i chyba jedynym mankamentem jest sprawa finansowa, która wymaga od organizatorów umiejętności „wyczarowania” środków - szukania sponsorów - na realizację programu. W większej części program wspierany jest przez organizację: Polsko Niemiecka Współpraca Młodzieży z siedzibą w Warszawie. Niestety kwota, jaką zapewnia Organizacja jest zbyt skąpa, by w pełni zrealizować zamierzone działania. Miejmy nadzieję, że nasze partnerstwo pokona takie bariery i przetrwa następne dziesiątki lat. Obserwując młodzież, która podchodzi zawsze bardzo odpowiedzialnie do opracowania i realizacji programu, jestem tego pewna.

Co do następnego spotkania - ustalono rewizytę naszej grupy w Niemczech na przełomie maja (czerwca lub września) października 2005.

Beata Sikora

W poniedziałek, dnia 25 października 2004 r. o godzinie 18.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Dobrodzieniu rozpoczęło się Walne Zebranie Członków Międzygminnego Towarzystwa Regionalnego Dobrodzień-Zębówice, na które prezes M.T.R. kol. Paweł Mrozek zaprosił wszystkich członków, a także poprzez ogłoszenia rozwieszane w rynku dobrodzieńskim, zainteresowanych mieszkańców oraz sympatyków i entuzjastów historii lokalnej.

Porządek walnego zebrania przewidywał: podsumowanie pierwszego roku działalności MTR, przedstawienie propozycji do planu pracy MTR w nowym sezonie działalności, czyli październik 2004 - czerwiec 2005 r., prezentacja odpisu „Przywileju księcia Władysława II dla Dobrodzienia z okazji 720 rocznicy nadania (21.VIII.1384), dyskusja.

Na wstępie Kol. prezes Paweł Mrozek serdecznie przywitał wszystkich obecnych oraz skoncentrował swoje wystąpienie wokół prezentacji kolorowych zdjęć na dużym ekranie poszczególnych inicjatyw i działań MTR Dobrodzień - Zębówice w minionym roku, a zwłaszcza z uroczystości, które miały miejsce w naszym mieście, a związane były z 630 rocznicą jego istnienia, a także z uroczystego otwarcia Izby Regionalnej w Dobrodzieniu przy Placu Wolności 12. Prezentowanych zdjęć było kilkaset i wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie wszystkich przybyłych na zebranie.

Zainteresowani członkowie



MTR otrzymali także możliwość wglądu do dokumentacji finansowej Towarzystwa, a w tym zwłaszcza dotyczącej akcji „Działaj lokalnie” związanej z otrzymaną dotacją od Polsko-Amerykańskiej Fundacji na sfinansowanie projektu otwarcia Izby Regionalnej, która cieszy się dużą popularnością wśród wielu zwiedzających ją gości i to nie tylko z terenu obu sąsiadujących gmin, czy też uczniów miejscowych szkół, ale także jest licznie odwiedzana przez przybyszy z różnych części Śląska oraz z zagranicy.

Następnie z informacją na temat działalności MTR w poprzednim roku istnienia wystąpił sekretarz Towarzystwa Marek Kolasa, koncentrując się na ilości przeprowadzonych spotkań oraz ich wiodącej problematyce.

Kol. wiceprezes G. Wons przedstawił finansową stronę działalności Towarzystwa, stwierdzając iż na oddzielnym koncie, aby prowadzić politykę finansową zgodnie z procedurami, znajduje się obecnie niewielka kwota, którą zaproponował wydać na zakup dla potrzeb Towarzystwa laptopa, ekranu oraz projektora. Zakup ten przerasta jednak nasze możliwości, a potrzebny jest by uaktywnić pracę z młodzieżą. Członkowie MTR będą szukać możliwości sfinansowania zakupu z różnych źródeł.

Prezes Towarzystwa Kol. Paweł Mrozek rozpoczął zbieranie propozycji do planu pracy MTR w nowym roku działalności 2004/2005 i zaproponował w miesiącu listopadzie temat bardzo aktualny 150 lat kościoła

Z działalności MTR

pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu, a Kol. Bożena Gaś poruszyła bardzo ważne zagadnienie zagospodarowania pomieszczeń byłej szkoły podstawowej w Głowczycach poprzez stworzenie tam filii Izby Regionalnej, tym bardziej, że jest tam dużo miejsca a mieszkańcy miejscowości są przychylni tej inicjatywie. W związku z tym Zarząd MTR spotkał się w Głowczycach z mieszkańcami w tej sprawie 15 listopada.

Inne ustalone terminy i propozycje do planu pracy MTR w nowym sezonie działalności, to: poznanie historii drewnianego kościoła w Zębówicze znajdującego się w Gliwicach (grudzień) p. G. Wons, 60 rocznica wkroczenia Rosjan do Dobrodzienia i ucieczka Niemców (styczeń) p. J. Włoczyk, najdawniejsza historia Dobrodzienia - wycieczka do Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu luty - marzec) p. Z. Myślińska; Kadlub Wolny z okazji 400 rocznicy wykupienia mieszkańców odpowiedzialności feudalnych (kwiecień), II Konkurs historyczny o Dobrodzieniu z uwzględnieniem wszystkich szkół w gminie (maj), plener malarski w Zębówicach, Głowczycach i Dobrodzieniu z udziałem uczniów lub kolekcjonerzy (czerwiec/październik).

W dalszym ciągu walnego zebrania nastąpiła prezentacja odpisu Przywileju Księcia Władysława II Opolczyka dla Dobrodzienia wydanego 21.VIII.1384 roku, który uroczystie odczytała pani burmistrz Miasta i Gminy Dobrodzień mgr Lidia Kontny w tłumaczeniu

Dokończenie na s. 15

Hormon wzrostu - pomóżmy

W dobie dominującej znieczulicy i egoistycznego podejścia do dnia codziennego musimy nieraz szerzej otworzyć oczy i popatrzeć co się dzieje wokół nas. Choroby, wypadki i kataklizmy otaczają nas wszędzie i trudno właściwie dziwić się czemuś, bo „wszystko już było”. Część z nas zauważa jednak ludzkie nieszczęście, potrafi się zatrzymać w tym opętanym codziennym biegu, pomóc, doradzić. Nieraz ta nasza pomoc wydaje się śmiesznie mała, niewiele znacząca. Jednak gdy jest nas dużo, to i pomoc jest większa. Niech każdy z nas poświęci tyle, by nie odczuć straty - dla potrzebującego jest to często bardzo wiele.

Część z nas przeczytała na pewno artykuł w „NTO” o chorującej Kalinie z Bzinicy. Mało znana u nas choroba Willego Pradera niszczy sukcesywnie cały organizm. Obserwować u własnego dziecka proces uszkodzenia mięśni, niedowład, atakującą cukrzycę i niewydolność krążenia, to tak jakby umierać samemu. Człowiek w pewnych momentach jest tak bezsilny jak małe dziecko. W takiej sytuacji są rodzice Kaliny - państwo Karpińscy. Zdają sobie sprawę z tego, że tylko hormon wzrostu jest nadzieją na normalne życie dla ich dziecka. Na tym etapie choroby kuracja kosztuje 5 tys. zł miesięcznie.

Narodowy Fundusz Zdrowia nie jest w stanie zrefundować takiej kuracji. Kto ma to zrobić? Nikt z przeciętnych śmiertelników nie zarabia aż tyle, by stać go było na tak kosztowne leczenie. Spróbujmy zadziałać w tej sprawie, nie przechodźmy obojętnie. Wiem, że komuś kto ma zdrową, wesołą pociechę trudno nawet sobie wyobrazić, co przeżywają rodzice cierpiącego dziecka. Owszem, każdy z nas wysłucha o problemie, pokławi głową i za pięć minut już o tym nie pamięta. Takie jest życie. Spróbujmy jednak chociaż trochę otworzyć się dla innych. Pomyślmy z włączoną na maxa wyobraźnią, że każdego z nas może takie nieszczęście spotkać. Jaką ulgą wtedy jest pomocna dłoń, jak bardzo cieszy nas odpowiednia reakcja ludzi. W niektórych szkołach, a także przy kościele pw. NMP zorganizowano już zbiórki pieniędzy, które zostaną wpłacone na konto Dolnośląskiej Fundacji Rozwoju Ochrony Zdrowia, 50-420 Wrocław, ul. Traugutta 112, Bank PKO S.A. 1 Oddział Wrocław nr 451240 1994 1111 0000 2495 6839 z dopiskiem KALINA. Mamy w gminie kilkadziesiąt zakładów pracy, w których można by taką akcję przeprowadzić. Przyłączcie się!

EP

Patroni naszych ulic

Jedna z ulic naszego miasta nosi imię Dzierży i zapewne wielu szczególnie młodym mieszkańcom niewiele, a być może nawet nic nie mówi. Tymczasem jest to nazwisko jednego z najbardziej aktywnych działaczy plebiscytowych na Górnym Śląsku, uczestnika walk powstańczych w I, jak też w II powstaniu śląskim.

Franciszek Dzierża urodził się w 1889 roku w naszym mieście Dobrodzieniu w rodzinie robotniczej. Mimo, że rodzice nie byli zbyt zasobni, to dzięki wielkiej pracowitości i twardości charakteru rozpoczął studia na Akademii Medycznej we Wrocławiu, a następnie w Lipsku i we Lwowie. Dyplom lekarza medycyny uzyskał w 1918 roku, a od następnego 1919 roku rozpoczął praktykę lekarską w Opolu po zmarłym, polskim lekarzu Józefie Fethke.

Podczas plebiscytu na Górnym Śląsku, jaki odbył się w dniu 20 III 1921 roku na mocy artykułu 88 traktatu wersalskiego kończącego I wojnę światową, lekarz Franciszek Dzierża współpracował bardzo ściśle z powiatowym Polskim Komitetem Plebiscytowym w Opolu, a także w tym samym mieście wszedł w skład Gminnego Plebiscytowego

Komitetu Parytetycznego, do którego kompetencji należało m.in. sporządzanie list głosujących, rozgraniczenie obwodów głosowania, tworzenie biur głosowania, organizowanie samego głosowania oraz nadzór nad jego przebiegiem. Franciszek Dzierża bardzo aktywnie uczestniczył w przygotowaniach do wybuchu III powstania śląskiego, a podczas trwania samego powstania był naczelnym lekarzem Podgrupy „Linke”, czyli oddziału wojskowego działającego w okresie III powstania śląskiego w rejonie Lublińca i Dobrodzienia oraz Zębówic, zaś od dnia 04 VI 1921 roku pracował jako komendant polowego szpitala w Toszku w powiecie toszecko-głiwickim, które to miasto zostało wcześniej opalone przez oddziały powstańcze.

Franciszek Dzierża po zakończeniu III powstania śląskiego, tego największego samodzielnego czynu zbrojnego Polaków zamieszkujących obszar Górnego Śląska, od 1922 roku pracował jako lekarz medycyny kolejno w Mysłowicach, Chorzowie oraz Rudzie, czyli na tym obszarze Górnego Śląska, który został przyznany Polsce.

Zmarł w 1934 roku.

Marek Kolasa

Z działalności MTR

Dokończenie ze s. 14

z łaciny na język polski. Jeden z egzemplarzy przywileju ozdobnie oprawiony będzie prezentowany na stałe w Urzędzie Miasta i Gminy w gablocie oraz drugi identyczny dokument prawdopodobnie w Izbie Regionalnej w Dobrodzieniu przy Placu Wolności 12.

Zebranie odbywało się w bardzo sympatycznej, miłej atmosferze, która niewątpliwie przyczyniła się do szczególnie ożywionej wymiany poglądów i dyskusji między obecnymi na sali członkami Międzygminnego Towarzystwa Regionalnego Dobrodzień - Zębówice.

W imieniu Zarządu Towarzystwa bardzo serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców naszej małej ojczyzny, którzy interesują się jej ciekawą przeszłością oraz dniem dzisiejszym do aktywnego udziału w realizacji ambitnego programu Międzygminnego Towarzystwa Regionalnego Dobrodzień - Zębówice.

Sekretarz Marek Kolasa

zaRty

- Mamo – mówi Jaś – widziałem dziś Matkę Boską na plebani.

- Co ty pleciesz?

- Tak, ksiądz stał z nią w drzwiach i słyszałem, jak mówił: „Matko Boska, idź stąd, bo jeszcze cię ktoś zobaczy”.

Pani mówi do dzieci:

- Narysujcie zwierzątko, o którym możecie coś zaśpiewać.

Dzieci z zapałem wzięły się do pracy. Marysia narysowała kota i zaśpiewała: „Włazł kotek na płótek...”, Józik piękną pszczołą i zanucił: „Tę pszczołkę, którą tu widzicie zowią Mają...”. Jaś natomiast namalował jeża.

- No to teraz zaśpiewaj o jeżu – prosi pani.

- Jeżu malusieńki...

- Mój mąż to anioł!

- Mój też nie mężczyzna.

- Moja żona to anioł!

- A moja jeszcze żyje...

Jakie czasopisma czytali nasi przodkowie?

Zakończenie II wojny światowej spowodowało, oprócz zmian politycznych, również ogromne zmiany na rynku prasowym. Na terenie Śląska przestały ukazywać się niemieckojęzyczne gazety i czasopisma. Jednak po prawie sześćdziesięciu latach od zakończenia wojny można jeszcze u mieszkańców Szemrowic znaleźć takie, które czytali nasi przodkowie. Jak się okazało, nie są to periodyki wydawane wyłącznie w języku niemieckim, ale także gazety polskojęzyczne. Zachowały się one głównie dzięki zapobiegliwości i dalekowzroczności Rudolfa Hyli – mieszkańca Szemrowic, wielkiego pasjonata, kolekcjonera i zwany historii Dobrodzienia i okolic. Niektóre cenne egzemplarze są również w posiadaniu innego mieszkańca Szemrowic, Joachima Włoczyka. Na podstawie zgromadzonych dość licznych zbiorów można wnioskować, że nasi przodkowie chętnie czytali gazety w języku niemieckim i polskim. Należy jednak podkreślić, że czasopism niemieckich było zdecydowanie więcej i dotyczyły one różnych dziedzin życia, natomiast zachowane wydawnictwa w języku polskim mają charakter wyłącznie religijny.

W książce pt. „Historia społeczna III Rzeszy” R. Grunbergera można przeczytać, że w okresie międzywojennym nie było raczej wielkonakładowych dzienników o zasięgu ogólnokrajowym, natomiast „jak gdyby rekompensując brak prasy ogólnokrajowej, Niemcy nadzwyczajnie rozwinęły prasę lokalną i regionalną”. Przed 1933 rokiem ukazywało się tam co najmniej 4700 dzienników różnej rangi i formatu.

Zachowane w Szemrowicach gazety codzienne potwierdzają spostrzeżenia Grunbergera. „OS=Tegezeitung. Kreuzburger Nachrichten” była gazeta powiatowa, ukazująca się w powiecie kluczborskim, a w Dobrodzieniu można ją było kupić w księgarni Wernera (odnaleziono dwa egzemplarze z 18 i 19 grudnia 1939 roku). Zachowały się też dwa numery „Oberschlesische Volksstimme”. W numerze z 8 czerwca 1935 roku zapisane zostały krótkie informacje z Dobrodzienia, np. gazeta składa gratulacje z okazji 65 urodzin kupcowi Paulowi Plachette z ulicy Dworcowej (dzisiejsza Piastowska). Znajduje się tam również notka zapowiadająca zorganizowanie w Zielone Świątki konkursu „Królewskie Strzelanie”, a także informacja o planowanych remontach dróg powiatowych: Gosławice – Sieraków, Warłów – Bzionków, Ciasna wieś – Dworzec, Gwoździany – Gajdy, Skrzydłowice – Pludry i Myślina – Staniszcze. Ta sama gazeta z 19 maja 1937 roku podaje, że kupiec Karl Schatka 21 maja skończy 70 lat życia. Dodaje też, że służył on w wojsku w samym Berlinie, w Pułku Strzelców, do 1892 roku.

Oddzielne miejsce zajmują czasopisma dla rolników i mieszkańców wsi. Wydawany w Opolu „Zeitschrift der Landwirtschaftskammer Oberschlesien” w 51 numerze z 1928 roku zamieszcza obszerny artykuł z wieloma danymi statystycznymi o szkolnictwie w rejencji opolskiej. Wynika z niego, że w roku szkolnym 1928/1929 do szkoły rolniczej w Dobrodzieniu uczęszczało 20 uczniów. Był to pierwszy rocznik, ponieważ szkoła została założona

w 1928 roku. W jednej z tabel znalazły się informacje dotyczące wielkości gospodarstw, z których pochodzą uczniowie. Okazuje się, że rodzice większości z nich posiadali dość duże, jak na owe czasy, gospodarstwa rolne (od 25 do 200 mórg), a jedynie rodzice trzech uczniów w ogóle nie posiadali ziemi. Na strychu szemrowickiego domu odnalazł się również jeden numer ogólnoniemieckiego miesięcznika „Das Pferd”, którego podtytuł w wolnym tłumaczeniu brzmi: „Czasopismo dla hodowców i użytkowników niemieckich pełnokrwistych, ciepłokrwistych i zimmokrwistych koni”. Na uwagę zasługuje obszerny artykuł oraz bardzo ciekawe zdjęcia przedstawiające parady zaprzęgów konnych, która odbyła się w czerwcu 1930 roku w Opolu.

Wilhelm Gasch z Szemrowic prenumerował wychodzący w Lipsku, przeznaczony dla ogrodników i hodowców zwierząt podwórzowych, tygodnik „Der Lehrmeister im Garten und Kleintierhof”. W zachowanych numerach z 1921 roku na uwagę zasługują fachowe porady dotyczące m.in. hodowli królików, gołębi, drobiu, urządzenia ogrodu, oczka wodnego, a także uprawy owoców i warzyw. W jednym z numerów można nawet przeczytać o tym, jak nauczyć psa aportować. Wszystkie artykuły są wzbogacone szczegółowymi rysunkami i licznymi zdjęciami.

W Szemrowicach przed drugą wojną światową mieszkało dwóch krawców: Johann Matziol i Josef Gorny. Prawdopodobnie prenumerowali oni ukazujący się w Hannoverze tygodnik „Der Schneidermeister”. W zachowanych numerach znajdują się praktyczne porady, łącznie z wzorami wykrojów, jak uszyć np. mundur policjanta, tokę prawnika czy sutannę dla księdza.

Jednak najczęściej z zachowanych czasopism, także w języku polskim, to czasopisma religijne. Wspomniany wcześniej Wilhelm Gasch prenumerował „Katholisches Sonntagsblatt” – tygodnik wydawany we Wrocławiu przez tamtejszą diecezję. Zachowały się numery z lat 1920–1921. Na Górnym Śląsku ukazywał się od 1936 roku tygodnik „Oberschlesisches Katholisches Kirschenblatt”. O wiele starszy był tygodnik „Sonntagsblatt für das katholische Volk” (odnaleziono numery z pierwszego półrocza 1921 roku).

Bardzo popularnym czasopismem czytany przez mieszkańców Szemrowic był, wydawany w języku polskim, „Głos świętego Franciszka”. Do jego popularności mógł przyczynić się fakt, że wielu z nich należało do Zgromadzenia Trzeciego Zakonu, który miał swoją lokalną siedzibę w Borkach Wielkich. Najstarszy zachowany numer tego miesięcznika pochodzi z 1904 roku. „Głos”, jak informują jego wydawcy, był skierowany nie tylko do Tercjarzy, ale „też do wszystkich ludzi szlachetnego serca”. Wiele miejsca poświęcano świętemu Franciszkowi, informacjom z życia Kościoła i klasztoru (w tym klasztoru w Borkach Wielkich). Na ostatnich stronach zamieszczano listy zawierające nazwiska zmarłych niedawno członków Trzeciego Zakonu. Zeszyt z lipca 1929 roku podał informację o śmierci Marii Gasch – mieszkanki Szemrowic i Magdaleny Micka – zamieszkałej w Dobrodzieniu. Natomiast na okładce styczniowego wydania z 1926 roku znajduje się pieczętka pierwszego proboszcza parafii Szemrowice, kuratusa Johanna Brzezinki. Może ona świadczyć o tym, że ówczesny proboszcz rozprowadzał

to pismo wśród mieszkańców wsi.

Innym czasopismem prenumerowanym przez mieszkańców Szemrowic był, wydawany w języku polskim, miesięcznik „Posłaniec Świętej Rodziny”. Zgodnie z jego podtytułem, który brzmiał „Miesięcznik Księżki Misjonarzy”, wiele uwagi poświęcano w nim przede wszystkim tematyce misyjnej. We wstępie do wydania z lipca 1939 roku można przeczytać m.in.: „Bieleją już kłosa łanów zbóż.(...) Ale i inne bieleją też kłosa! Inne dojrzałe łany dopraszają się košby. To rozległe łany krajów misyjnych.” Liczne artykuły opisujące trudną pracę misjonarzy w różnych częściach świata uzupełnione zostały rysunkami i zdjęciami przedstawiającymi np. uczniów z Ugandy polujących na hipopotama, Eskimosów stojących przed prowizorycznym ołtarzem we wnętrzu swojej „lodowej chaty” czy procesję Bożego Ciała w Tokio. W tym samym numerze znalazł się także artykuł pt. „O chrześcijański charakter zabaw”, którego autor stwierdza, iż zabawy i rozrywki są ważną dziedziną ludzkiego życia, ale pod warunkiem, że wzmacniają ciało i umysł, a nie szkodzą zdrowiu. Zauważył on ponadto, że plagą wszystkich ówczesnych zabaw jest nadużywanie alkoholu, charakterystyczne dla ludzi słabego charakteru, pozbawionych silnej woli: „Zawsze jeszcze pokutuje u nas fałszywe przekonanie, że bez wódki nie ma zabawy; że trzeba koniecznie pić, aby być wesołym. I wyrzuca się masę pieniędzy na zatrucie organizmu i rujnuje się zdrowie zamiast je odświeżyć w godziwej rozrywce.” W innym ocalałym numerze z lipca 1914 roku, oprócz wiadomości misyjnych oraz licznych opowiadań religijnych o charakterze dydaktycznym, znalazła się bardzo pouczająca wzmianka na temat „znajomości ku pożytkowi rodziców”. Autor tej notki zauważył, jak wielkim niebezpieczeństwem jest „zawieranie znajomości i przebywanie panien z młodzieńcami bez nadzoru, a gorzej jeszcze, bez wiedzy rodziców”. Apeluje też do rodziców, aby, mając na uwadze dobro własnych dzieci, nie pozwalali na to, żeby „ich córki chodziły z kawalerami same po przechadzkach, po kinematografach albo na zabawy”.

Zainteresowanie w I połowie XX wieku czasopismami o charakterze misyjnym udzieliło się także mieszkańcom Szemrowic. Świadczy o tym, oprócz wspomnianego „Posłańca Świętej Rodziny”, wiele zachowanych periodyków w języku niemieckim, np. „Echo aus Afrika”, „Weltmission”, „Die Weltmission der katholischen Kirche”, „Missionsblätter”, „Päpstliches Werk der hl. Kindheit”. Spośród wyżej wymienionych zachowały się niestety tylko pojedyncze numery pochodzące głównie z lat trzydziestych XX wieku. Zawarte w nich teksty, poświęcone tematyce misyjnej, są bogato ilustrowane zdjęciami.

Zaprezentowane tutaj czasopisma zostały odnalezione na strychach szemrowickich domów, gdzie przeleżały w zapomnieniu często nawet kilkadziesiąt lat. Na podstawie zachowanych numerów można stwierdzić, że największą popularnością cieszyły się wydawnictwa religijne, a także poradniki dotyczące życia wsi oraz dzienniki informujące o wydarzeniach o zasięgu lokalnym i krajowym. Odnalezione egzemplarze pozwalają nam, ludziom XXI wieku, bliżej i pełniej poznać życie codzienne, zainteresowania oraz pasje naszych przodków.

Lidia Włoczyk

Marek Kolasa - zabytki literatury polskiej

Pieśń Bogurodzica

„(...) Bogurodzica, dziewica, Bogiem sławiena Maryja Twego syna, Gospodzina, matko zwolena Maryja, Zyszczy nam, spuści nam. Kiryj elejson (...)”

Bogurodzica, to najstarsza polska pieśń religijna, która początkowo była wykonywana tylko w kościołach w czasie uroczystych mszy św. i procesji eucharystycznych.

Począwszy od XV wieku stała się także pieśnią polskich rycerzy. Najwybitniejszy polski historyk połowy XV wieku, dyplomata i kanonik krakowski Jan Długosz żyjący w latach 1415-1480, wychowawca synów króla polskiego Kazimierza IV Jagiellończyka, autor wielu prac historycznych o charakterze źródłowym, właśnie w swoich Rocznikach, czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego obejmujących dzieje Polski od czasów legendarnych do 1480 roku w 12 księgach wspomina, że przez bardzo długi okres czasu Bogurodzica była uważana za hymn narodowy - patrium carmen, czyli w tłumaczeniu pieśń ojczystą.

To właśnie tę pieśń śpiewało polskie rycerstwo przed zwycięską bitwą z krzyżakami pod Grunwaldem dnia 15.VII.1410 roku, aby polecić się opiece Matki Bożej.

Bogurodzicę jako pieśń bojową wykonywano jeszcze bardzo wiele razy, bowiem towarzyszyła ona polskim rycerzom w bitwach o szczególnym znaczeniu historycznym np. pod Nakłem, które zostało

zdobyte przez króla polskiego Bolesława Krzywoustego w 1113 roku, w bitwie z Turkami pod Warną w 1444 roku, gdzie poległ król Władysław III zwany później Warneńczykiem. Ta uroczysta pieśń pełniła także rolę hymnu koronacyjnego wielkiej polskiej dynastii Jagiellonów.

Bogurodzica, to najstarszy zabytek poezji polskiej i pierwszy utwór w ojczystym języku, który na trwale zapisał się nie tylko w europejskiej, ale nawet w światowej kulturze okresu średniowiecza. Ponieważ pieśń cieszyła się wielkim uznaniem przekazywano ją w formie ustnej z pokolenia na pokolenie i w przeciwieństwie do wielu średniowiecznych arcydzieł nigdy nie została zapomniana. Była ona śpiewana chętnie i często także dlatego, że człowiek epoki średniowiecza prowadził bogobojne życie pełne umartwień i postów, które miało być pielgrzymką do przyszłego życia wiecznego, a myśli i uczucia zawarte w pieśni były bardzo ściśle z nim połączone.

Owe treści teologiczne Bogurodzicy zostały zaprezentowane w bardzo wspaniałej formie, która do chwili obecnej zaskakuje specjalistów okresu średniowiecza, dając dowód wielkiego kunsztu jej autora.

Autorstwo pieśni pozostaje jednak anonimowe, bowiem nie zdołano ustalić z całą pewnością twórcy. Być może był to jakiś wykształcony zakonnik pochodzący z Polski, gdyż Bogurodzicę uważa się za

oryginalne, polskie arcydzieło.

Pieśń ta ma wybitnie modlitewny charakter, o czym świadczą słowa refrenu - kyrie eleison - Panie, zmiłuj się.

Poza refrenem historycy najbardziej zachwycają się dwiema pierwszymi zwrotkami tej pieśni, które rozpoczynają się od bezpośredniego zwrócenia się do Matki Bożej o pomoc i do Jezusa Chrystusa, aby przez wzgląd na św. Jana Chrzciciela dał ludziom zbawienie wieczne wysłuchując ich modlitw. Bogurodzica stanowi arcydzieło, które powstało najpewniej od XIII do XIV wieku, jako poezja śpiewana, ściśle związana z liturgią, by w wieku następnym powiększyć się o następne strofy o tematyce wielkanocnej, pasyjnej oraz odwołującej się do świętych.

Obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie znajduje się pochodzący z ok. 1408 roku najstarszy rękopiśmienny odpis pieśni, obejmujący właśnie dwie pierwsze zwrotki, a znaleziono go na tylnej okładce jednego z rękopisów, który zawierał kazania z 1407 roku w języku łacińskim.

W około sto lat później, w 1506 roku tekst Bogurodzicy został uwzględniony we wstępie wydrukowanego Statutu, czyli zbioru prawa polskiego, którego autorem był Jan Łaski Kanclerz Wielki Koronny, prymas i dyplomata żyjący w latach 1456 - 1531, zaufany współpracownik króla Aleksandra Jagiellończyka.

TĘSKNIĘ ZA TOBĄ MAMO...

Majka z łzami w oczach odprowadziła tatę do drzwi.

- Przyjadę w sobotę, trzymaj się - powiedział, przy czym niebezpiecznie załamał mu się głos.

Oparła się o parapet okienny w korytarzu i patrzyła jak ojciec szybko odchodzi. Za pięć minut miał autobus więc musiał się spieszyć. Już pół roku minęło od kiedy Majka trafiła do domu dziecka, ale to cotygodniowe rozstania z ojcem ją dobijały. Nie chciała tu być, tęskniła do domu. Z drugiej strony nie wyobrażała sobie powrotów ze szkoły do pustego mieszkania. Gdy z niego odjeżdżała, w szafie wisiały jeszcze suknie mamy, w kredensie stała jej ulubiona filiżanka. Czemu tak się stało? Dlaczego akurat ona musiała stracić mamę? Zawsze wydawało jej się, że bliżej związana jest z ojcem. Z nim odbywały się wielkie wariactwa, szczególnie gdy wracał z parodniowych delegacji. Wtedy cały swój wolny czas poświęcał swojej córeczce. Sanki, narty, basen, kino wszędzie bywali razem. Mama była na co dzień, nie musiała za nią tęsknić. Za to teraz, gdy jej nie ma, tęskni całą sobą. W duszy wyje aż do bólu. Nie potrafi się dzielić tym cierpieniem z nikim. Wieczorem, gdy gasną światła, koleżanki z pokoju po cichu rozmawiają o swoich bliskich. Ona nie może się przełamać. Powiedziała tylko Gosi i Joli, że jej mama zginęła w wypadku samochodowym, a ona prócz taty nie ma nikogo, kto mógłby się nią na co dzień opiekować. To była prawda, ale tę

bardziej bolesną prawdę, trzymała w sobie.

Wieczorem, gdy mama długo nie wracała, Majka była trochę zła. Mama raczej nie zniknęła bez uprzedzenia. A tu nagle, po wieczornym filmie jeszcze jej nie ma. Gdy usłyszała wycie karetki pogotowia, zdenerwowanie zmieniło się w strach.

Podbiegła do okna i z przerażeniem patrzyła na wyskakujący z samochodu personel w białych kitlach. Wszystkie działo się kilkadziesiąt metrów od domu. Majka bez zastanowienia wybiegła na ulicę. Gdy była obok karetki zauważyła na noszach kobietę w granatowych sztruksowych spodniach. Takie miała dzisiaj na sobie mama. Krzyk dławiał, świat zakręcił się jak na karuzeli, wszystko się zamazało i znikło.

Tydzień po pogrzebie usłyszała w sklepie rozmawiające sąsiadki.

- Taka młoda; mogła żyć. Przecież ona nigdy nie piła...

- Osierociła dziecko, przecież ta mała ma dopiero 10 lat...

Majka wybiegła ze sklepu. Nie chciała wyjaśniać, że mama po wyjściu z przychodni poszła do pubu i zamawiała kolejne drinki. Przed nią na stoliku leżał wyrok - zaawansowany rak. Nie chciała z nim żyć.

Pomógł przypadek, a może traf. Śliska jezdnia, jej niepewne kroki i bardzo szybko jadący samochód. Majka otarła łzy rękawem, odeszła od okna i skierowała się w stronę stołówki. Zbliżała się pora kolacji.

Ewa Piasecka

Barbara Dziekańska

Gdy pierwsza gwiazda

**przyjdź do mnie
grać najstarsze pieśni
wyspiewać historie
z narodzenia Pana**

**rybie łuski
rozłóżyc na stole
i nadzieję w źdźbłach
pachnącego siana**

**rany
opatrzyć opłatkiem
by
Dzieciątko mogło spać**





Biegiem do Lichenia i Wadowic

Moja przygoda z biegiem trwa już dwa lata.

W tym czasie przebiegłem 5,5 tys kilometrów. Ukończyłem 8 biegów maratońskich, kilkadziesiąt długodystansowych (od 5 do 21 km) oraz brałem udział w 2-ch sztafetach: Sztafeta Piekary Śląskie –Licheń w dniach 17/18.07.2004 oraz Sztafeta Pontyfikalna Piekary Śląskie-Wadowice -z okazji 26-tej rocznicy wyboru Papieża Jana Pawła II w dniu 16.10.2004

Pomysłodawcą i organizatorem obu sztafet był Zenek Nowakowski mój piekarski przyjaciel i maratończyk.

Do Lichenia wybiegliśmy 17 lipca 2004 o godz. 9.00 spod kościoła Trójcy Świętej w Piekarach Śląskich Szarleju. Cała trasa liczyła 280 km. Było na pięcioro. Ustaliliśmy, że każda zmiana liczyć będzie po 10km. Biegliśmy samotnie. Na każdego biegacza-pielgrzyma przypadło w sumie po 60 km (2km-wspólnie, 5x10km, 5km, 3 km-wspólnie), między odcinkami każdy miał 3,5 godziny odpoczynku. W Licheniu byliśmy nazajutrz rano- po 22 godzinach i 10 minutach biegu. Na trasie zmagaliśmy się z upalną pogodą, zmęczeniem, zwątpieniem, bezpieczeństwa psami i własnymi słabościami. Szczególnie „emocjonujący” był odcinek nocny.

Do Wadowic wybiegliśmy z Piekar Śląskich-16 października 2004 o godz. 7.00-w dniu 26 rocznicy wyboru wielkiego Polaka Karola Wojtyły na Papieża.

Tym razem było nas już w sumie 15 osób, w większości młodzież w wieku 15-18 lat, która jak się na zakończenie okazało, trudy sztafety zniosła zdecydowanie gorzej niż „weterani”.

Z Dobrodzienia pobiegł jeszcze razem ze mną Janusz Małek. Biegliśmy w zespołach 4 osobowych. Cała trasa liczyła 86 km, którą podzieliiliśmy na 5-cio kilometrowe odcinki.

Dlaczego sztafeta? Dlaczego biegi? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Biegam bo lubię.

Pierwszym moim wyzwaniem dwa lata temu była chęć przebiegnięcia (bez zadyszki) 5 km, potem 10 km. W trakcie systematycznego treningu 3-4 razy w tygodniu, po minimum 30 minut, byłem już w stanie pokonać dystans 20-25 km. Kolejnym etapem był maraton i okazało się, że „nie taki diabeł straszny jak go malują”.

Potem była okazja wystartowania w sztafecie, udowodnieniu samemu sobie, że można, że da się radę, że warto. Bieg długodystansowy to znakomita okazja do „nowego” spojrzenia na wiele spraw, do porozmawiania z samym sobą, do obcowania z piękną przyrodą. Bieg to wspinała przygoda, na której wiesz co cię czeka, a tylko od ciebie zależy jak się zakończy.

Dzisiaj szukam następnych wyzwań. Przede mną dystans 100km, z którym prędzej czy później przyjdzie mi się zmierzyć.

W roku przyszłym planujemy zorganizowanie sztafety biegowej z Piekar Śląskich do Watykanu. Największym

problemem będzie zebranie środków (ok. 2 tys. na 1 osobę).

Pozdrawiam wszystkich (obecnych i przyszłych, małych i dużych) biegaczy amatorów.

W przyszłym numerze przedstawię zawody biegowie w promieniu 50 km od Dobrodzienia. Jest tego całkiem sporo.

P.S.: Najwięcej biegających jest w wieku 40,50 lat

Janusz Szafarczyk

Na zdjęciu „Licheń” (na górze) stoją od lewej: Janusz Szafarczyk, Darek Smaczyński, Andrzej Cejner, Czesław Wymysło.

Na zdjęciu „Wadowice” (poniżej) kłęczą na pierwszym planie od lewej: Darek Smaczyński, Janusz Małek, Janusz Szafarczyk



Po sezonie

Za oknem szara, posepna jesień a na boiskach powoli zamiera ruch nie słychać okrzyków kibiców czy gwizdków arbitrów. Piłkarze udają się na zasłużony wypoczynek, a przed działaczami i kibicami czas podsumowań i planów na przyszłość. Trzeba policzyć punkty, zastanowić się nad postawą drużyny i myśleć co dalej. Nasz zespół do tego remanentu przystępuje z podniesionym czołem. Kiedy przed rozgrywkami OZPN w Opolu rozdzielił poszczególne drużyny do grup mogło się wydawać, iż II grupa jest o wiele silniejsza. W naszej grupie nie było żadnego spadkowicza, ale kilka drużyn wydawało się mieć wielkie aspiracje (Krasiejów, Chróścice). Obserwując rundę jesienną można być dumnym, iż faworytom starał się pokrzyżować szyki zespół Startu. Zespół nasz w 15 rozegranych spotkaniach zdobył 26 punktów i uplasował się na 7 miejscu. Trzeba jednak podkreślić, że po III kolejce był nawet liderem, a następnie dosyć długo okupował II miejsce. Słabsza końcówka spowodowała spadek na miejsce siódme w tabeli. Można się zastanawiać czy 26 punktów to dużo czy mało. Przed rozgrywkami nikt nie liczył na taką zdobycz, ale po rundzie pozostał chyba jednak niedosyt - w kilku spotkaniach można było zdobyć ich więcej. Klaniają się tu spotkania z Olimpią Lewin Brzeski czy też z Pogonią Łosiów, kiedy przeciwnicy wyrównywali w ostatniej minucie. Mecz ze Startem Siołkowiec był chyba też do wygrania. Mimo porażek nie można się wstydzić spotkań w Chróścicach czy u siebie z Mechnicami. Pozytywnym objawem jest wspaniała atmosfera panująca w zespole. Trzeba tu chylić czoła przed trenerem p. Ireneuszem Sukienikiem. Po spadku z klasy okręgowej zbudował młody, perspektywiczny zespół wzmocniony kilkoma doświadczonymi graczami. Po raz pierwszy od kilkunastu lat mamy drużynę, a nie kilkunastu piłkarzy ubierających jednakowe stroje i próbujących coś tam zdziałać na boisku. Wielka frekwencja na treningach i walka o miejsce w pierwszym składzie pozwalają osiągać takie wyniki. W tym zespole nikt nie ma etatu na granie w pierwszym

składzie. Na pewno brak ogrania niektórych graczy był przyczyną porażek (Krasiejów). Zespół ten w rundzie wiosennej na pewno sprawi wiele przyjemnych niespodzianek. W przerwie zimowej przydałoby się kilka wzmocnień - aby poczynić pewne zakupy trzeba mieć sponsorów pomagających klubowi. Ta garstka, która pomaga nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb. Niestety trzeba w tym miejscu zauważyć, że gra w klasie okręgowej będąca formą promocji naszego miasteczka nie interesuje wielu, wielu mieszkańców. Przykładem może być nikła frekwencja na meczach rozgrywanych na naszym Stadionie Miejskim. Tu trzeba jednak zauważyć, że oprócz stałych kibiców na dobre i na złe i tych zawsze krytykujących pojawiły się nowe twarze co bardzo cieszy. Dzięki pomocy dwóch firm Promet i Mechrol stanęły na bieżni boksy dla zawodników. Dzięki firmom Park Hotel, Meblonowak czy ZPHU Skorupa zawodnicy otrzymali piękne stroje. Jednak próba zainteresowania miejscowych rzemieślników powieszeniem reklam zakończyła się niepowodzeniem. Przykładem zainteresowania losami klubu mogą być na przykład Chróścice, gdzie wokół murawy takich reklam jest ponad 50. Brak funduszy może spowodować sytuację gdy stadion będzie pusty, a murawa zarosnie chwastami. Szkoda chyba ciężkiej pracy trenera, zawodników czy zarządu. Nudzi już wyprowadzanie z błędu kibiców na spotkaniach wyjazdowych o dobrej sytuacji finansowej drużyny z miasta stolarzy. Piłka nożna w gminie powoli upada. Wyczyny LZS Warłów, który po raz kolejny zdeorganizował rozgrywkę w swojej klasie B. Zawodnikom udało się osiągnąć w 9 meczach stosunek bramkowy 0:102. Takiej drużyny nie ma w całym kraju.

Iskierką nadziei jest zespół juniorów młodszych dzielnie walczący z dużo silniejszymi zespołami. Solidna praca trenera i opiekuna Marka Witka oraz wielka praca na treningach napawają optymizmem. Pozostałe drużyny młodzieżowe nie zachwycają. Wysokie porażki, lekceważący stosunek do treningów przyniatającej ilości zawodników powoduje wysokie

porażki i ciągle rotacje w składzie.

Przed zawodnikami, działaczami czy też kibicami zimowy wypoczynek a od połowy stycznia ładowanie akumulatorów przed rundą wiosenną, która z natury jest zawsze cięższa. Może przez te kilka miesięcy niektórzy zrozumieją problemy naszego klubu a zawodnicy zwłaszcza drużyny juniorów i trampkarzy poznają starą zasadę iż bez pracy nie ma kołaczy. DO ZOBACZENIA NA WIOSNĘ NA STADIONIE MIEJSKIM.

Wyniki Startu Dobrodzień w rundzie jesiennej: Start Dobrodzień – Olimpia Lewin Brzeski 1:1; Start Dobrodzień – Burza Lipki 1:0; Polonia Wołczyn – Start Dobrodzień 0:1; Start Dobrodzień – Pogoń Łosiów 3:3; Victoria Chróścice – Start Dobrodzień 2:1; Start Dobrodzień – Start Siołkowiec 1:2; LZS ENMA Grodziec – Start Dobrodzień 0:1; Start Dobrodzień – Marchem Proślice 2:1; LZS Rożnów – Start Dobrodzień 1:3; Start Dobrodzień – Piast Brzeg 6:0; FA Rajfel Krasiejów – Start Dobrodzień 3:0; Silesius Kotórz – Start Dobrodzień 1:3; Start Dobrodzień – LZS Mechnice 0:2; ZKS Górażdze – Start Dobrodzień 1:0. *Krzysztof Kierysz*

PODZIĘKOWANIE

Zarząd KS „START” oraz zawodnicy i trenerzy składają tą drogą serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wspomagają finansowo i rzeczowo nasz klub – te wsparcie pozwala utrzymać nasz klub w lidze okręgowej. Są to: RADA MIEJSKA i Urząd Miasta i Gminy; „Meble RUST”, „Meble KLER” – p. P. Kler, ZUP „Promet”, PMR s.c., „Mechrol”, „Park- Hotel”, PPUH „Piaski Techniczne” s.c. Myśliń, „Meble Pyka” Malichów, ZHiUW J.i M. Skorupa, „PAJ- MEBLE” J. Pryszcz Myśliń, PPHU „LISSE” – J. Lissy Błachów, „MEBLONOWAK”, Bank Spółdzielczy Leśnica o/Dobrodzień, Zakład Stolarski – K. Machula Ligota D., Firma „Wzorek”, „EKO-Meble” Koza.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzymy dużo zdrowia, radości i wszelkiej pomyślności dla waszych rodzin i waszych pracowników oraz dalszego prężnego rozwoju Waszych firm, co z korzyścią wpływać będzie na nas wszystkich.

Ze sportowym pozdrowieniem

Ewald Zajonc
Prezes KS „START”

Wstydlivy temat

W zupełności zgodzić się trzeba z opinią Pani Ewy Piaseckiej, że ubikacje miejskie być powinny. Niestety te funkcjonujące jeszcze do niedawna nie będą mogły już służyć mieszkańcom i gościom gdyż w latach siedemdziesiątych wybudowane zostały na prywatnym gruncie bez zgody właściciela. Właściciel gruntu nie wyraża także zgody na ich dalszą eksploatację (oczywiście po remoncie) ani na wykupienie gruntu czy jego dzierżawę. Także w najbliższym czasie budynek zostanie rozebrany. Pozostanie kwestia budowy nowych ubikacji, ale przede wszystkim ich lokalizacji. Zdajemy sobie sprawę z tego że powinny się one znajdować niezbyt

daleko centrum miasta, a tu mamy możliwości ograniczone, gdyż większość gruntów które ewentualnie wchodziłyby w rachubę stanowią własność prywatną.

Rozważamy następujące lokalizacje, na placu targowym (nie utwardzonym), obok domu kultury, lub też naprzeciw obecnie istniejących przy ul. Moniuszki jednak właścicielem gruntu jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Strzecha” w Lublińcu i potrzebna będzie ich zgoda na zamianę gruntu.

Będę wdzięczna za opinie w tej sprawie jak również za inne propozycje.

Lidia Kontny





WRESZCIE NA PODIUM

W dniach 7.11.04 (eliminacje i 11.11.04 (finały w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 1 w Lublińcu odbył się V TURNIEJ SIATKÓWKI ZIEMI LUBLINIECKIEJ organizowany tradycyjnie przez Społeczne Towarzystwo Siatkarskie „Victoria” z okazji Narodowego Święta Niepodległości.

W turnieju, którego celem było uczczenie rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę oraz popularyzacja gry w piłkę siatkową, uczestniczyło 16 drużyn, w tym 2 z Dobrodzienia - Cafe Kult i ZSP. I właśnie drużyna ZSP, która już od kilku lat bierze udział w tym turnieju, a od 2 lat jest w jego ścisłym finale, w tym roku po raz pierwszy zajęła miejsce na podium. Ale po kolei...

W niedzielę, 7 listopada, odbyły się eliminacje w 4 grupach, z których do „finałowej czwórki” awansowały tylko drużyny zwycięskie. Zarówno drużyna Cafe Kultu (gr. A), jak i ZSP (gr. B) rozpoczęły swoje pojedynki grupowe od godz. 9.00. Grupy C i D grały dopiero od 15.00. Mecze rozgrywały się na dwóch równoległych boiskach hali sportowej lublinieckiej Podstawówki. Zespół Cafe Kultu zwyciężył w pierwszym spotkaniu SPS Sportowiec Herby 2:1, natomiast reprezentanci naszego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych pokonali w tym samym stosunku lubliniecki RPM S.A. W drugich pojedynkach w swych grupach obydwa nasze zespoły trafiły na silnych przeciwników i tak Cafe Kult doznał pierwszej porażki z zeszłorocznymi wicemistrzami turnieju Absolwentem Koszęcin wynikiem 1:2, zaś zawodnicy ZSP, po zaciętym 3 setowym pojedynku, wygrali z Orłami Swobody z Lublińca. Ostatnia seria meczów grupowych to dla drużyny ZSP mecz z najsłabszym w swej grupie zespołem Sokoly Boronów i łatwe zwycięstwo - 2:0, a zawodnicy Cafe Kult

minimalnie przegrali z Liderem Lublińca - 1:2. Komplet zwycięstw ZSP w grupie dał tej drużynie awans do ścisłego finału, natomiast ekipie Cafe Kultu, pomimo zaciętych pojedynków, nie udało się wyjść z grupy.

Finały odbyły się w Dzień Święta Niepodległości, czwartek, 11 listopada, o godz. 14.00. Czwórka finalistów rozegrała mecze „każdy z każdym”. Do pierwszego pojedynku przystąpili zwycięzcy grup C i D, czyli drużyny Pedagog Lubliniec i Studenta-Panaceum Lubliniec. Mecz skończył się wygraną Pedagoga w stosunku 2:1. Następnie do walki na centralnym boisku hali przystąpiły ekipy Absolwenta Koszęcin (zwycięzcy gr. A) i Zespołu Szkół Pg Dobrodzień (zw. gr. B). Nasza drużyna rozpoczęła od ogromnego pecha, ponieważ kontuzji złamania kości strzałkowej prawej ręki doznał jeden z zawodników i osłabił drużynę na początku rozgrywek finałowych. Być może ten fakt zadecydował o gładkiej przegranej w I secie tego meczu. Do drugiego seta zawodnicy ZSP przystąpili z determinacją i zdobyli minimalną przewagę. Lecz w połowie tego seta nastąpiło pechowe zdarzenie - jedyny rozgrywający w ekipie ZSP, uderzony mocną piłką, łamie okulary i nie może kontynuować gry. W tej awaryjnej sytuacji na boisko wchodzi ostatni rezerwowo zawodnik Zespołu Szkół i, ku zdziwieniu wszystkich zawodników i kibiców, ta drużyna szczęśliwie wygrywa 2 seta i remisuje w spotkaniu 1:1. Tiebreak to wymiana akcji z obu stron, na boisko wraca rozgrywający ZSP, gra jest zacięta, lecz, niestety dla nas, set kończy się minimalnym zwycięstwem Koszęcinian 15:13 i w całym meczu 2:1. Chwilę po tym spotkaniu zawodnicy Zespołu Szkół rozegrali następny pojedynek, z miejscową drużyną Studenta Panaceum. Nasza drużyna wydawała się w tym meczu lepiej poukładana, odbiór piłki i zdecydowany atak były naszym ogromnym atutem, co ostatecznie zaważyło na zwycięstwie wynikiem 2:0. Czwarty mecz tych finałów rozegrał się pomiędzy drużynami Pedagoga Lubliniec i Absolwenta Koszęcin, a szalę zwycięstwa

przechylili szczęśliwie na swoją stronę dopiero w tie-breaku zawodnicy Pedagoga. W kolejnym spotkaniu rozgrzani zawodnicy Absolwenta z Koszęcina zafundowali sobie dalszą dawkę emocji i drużynę Studenta pokonali minimalnie w trzecim, decydującym secie. Przed ostatnim pojedynkiem turnieju finałowego wiadomo było, że 4 miejsce, w wyniku 3 porażek, przypadnie drużynie Studentów - obrońcom tytułu mistrzowskiego z ubiegłego roku. Do meczu tego przystąpili siatkarze Pedagoga Lubliniec i ZSP Dobrodzień. Obydwie drużyny miały szansę na I miejsce, więc można było nazwać ten mecz finałem turnieju. To spotkanie obserwowało około 400 kibiców na trybunach i, dzięki możliwościom technicznym - kamerze skierowanej na boisko z odbiornikiem TV w zapleczu hali, dodatkowo osobom przebywającym w pomieszczeniach poza boiskiem (bar, gabinety klubowe, stolik VIP-ów), za co trzeba pochwalić organizatorów tej imprezy. Do meczu finałowego niepokonani w tym dniu siatkarze Pedagoga ruszyli z impetem i po widowiskowej grze pokonali w I secie zawodników ZSP 25:18. W secie drugim nagle odmiana sytuacji - Pedagogzy uśpieni, a zawodnicy ZSP niesieni dopięciem ponad połowy widowni zwyciężają, gromiąc gospodarzy 25:13. I znowu tie-break, piąty tego dnia, więc jak na mecz końcowy przystało walka w tym secie była wyrównana i wydawało się, że zwycięży drużyna, która będzie miała więcej szczęścia w końcówce. Analizując sytuację przebiegu spotkania od stanu 10:9 dla Pedagoga można stwierdzić, że ściany jednak pomagają gospodarzom i po kilku „dziwnych” decyzjach sędziów tego meczu (opinia wielu obserwatorów zdarzenia) dobrodzieński zespół przegrywa tie-breaka 11:15 i całe spotkanie 1:2.

Można powiedzieć - szkoda, mogło być lepiej. Ale drużyna ZSP była zadowolona z osiągnięcia, szczególnie, odbierając puchar za 3 miejsce z rąk burmistrza Lublińca, gdyż wreszcie stanęła na podium turnieju lublinieckiego, a tego nie udało się dotąd osiągnąć żadnej naszej drużynie. Dodatkowo, nagrodą indywidualną za najlepszą postawę na boisku otrzymał Dawid Macha, zawodnik, który w tym sezonie zasilił szereg drużyny ZSP i jak widać - z powodzeniem. Oto końcowa klasyfikacja turnieju: 1. Pedagog Lubliniec 2. Absolwent Koszęcin 3. ZSP Dobrodzień 4. Student-Panaceum Lubliniec 5. Orly Swobody Lubliniec 6. Repr. Gminy Herby - Lisów 7. Victoria Strzebiń 8. Lider Lubliniec 9. M.T.S. Kalety 10. RPM S.A. Lubliniec 11. Repr. Szkoły „Adaś” Lubliniec 12. Cafe Kult Dobrodzień 13. SPS Sportowiec Herby 14. Spartakus Lubecko 15. Sokoly Boronów 16. Przyjaciele Lubliniec.

Tomasz Sikora



Tydzień z Socratesem

Arkadiusz Frania

W dniach 13.11 – 19.11 2004 Publiczne Gimnazjum w Dobrodzieniu gościło przedstawicieli szkół partnerskich, współpracujących z naszą szkołą w ramach szkolnego projektu Socrates Comenius pt.: „Matematyka w naszym życiu”. Szkoły partnerskie pochodzą z następujących krajów: Portugalia (Lizbona), Słowenia (Idrija), Czechy (Hostvice – Zachodnia Praga), Rumunia (Cluj – Napoca) oraz Publiczne Gimnazjum z Bydgoszczy – jeszcze jedna szkoła polska pracująca w tym projekcie. Wśród przybyłych gości byli zarówno dyrektorzy i nauczyciele tych szkół, jak i też uczniowie. W sumie była to 20 – osobowa grupa. Językiem spotkania był język angielski.

W dniu 14 listopada nasi goście zwiedzili Opole. Ze szczególnym zainteresowaniem oglądali w Muzeum Śląska Opolskiego, wystawy związane ze świątecznymi tradycjami i obrzędami. Odwiedzali też opolskie kościoły, w tym opolską katedrę. Po południu uczestniczyli w wykładzie dr P. Urbańca na Uniwersytecie Opolskim, a dotyczący on „Praktycznych zastosowań matematyki”.

W poniedziałek 15 listopada nauczyciele i uczniowie odwiedzili szkołę. Zostały przygotowane wystawki z poszczególnych krajów i szkół. Każda szkoła prezentowała to czym wyróżnia się dany kraj, miejscowość i szkoła. Odbyło się też oficjalne powitanie gości przez dyrektora szkoły mgr Władysława Regnera i występ zespołu tanecznego „Wektor”. Na ręce dyrektora szkoły delegacje ze szkół partnerskich złożyły liczne pamiątki z poszczególnych krajów biorących udział w projekcie. Po oficjalnym przywitaniu i rozmowach z dyrektorami szkoły, nauczyciele wzięli udział w dyskusji dotyczącej przebiegu projektu w ciągu całego roku. Należało omówić główne zadania oraz produkty finalne projektu. W tym samym dniu o godz 14 odbyło się też w Urzędzie Miasta i Gminy Dobrodzień spotkanie naszych partnerów z władzami miasta oraz członkami Komisji Oświaty. Przedstawiciele szkół partnerskich zostali powitani przez panią burmistrz mgr Lidie Kontny, przewodniczącego Komisji Oświaty p. Pawła Mrozka oraz dyrektor ZEAS-u mgr Bożenę Umiastowską. Uczestnicy spotkania przedstawili rodzaj projektu oraz jego założenia. W imieniu gości głos zabrał p. Antoni Abreu – koordynator projektu ze szkoły w Lizbonie. Szkoły partnerskie otrzymały w czasie tego spotkania liczne pamiątki z Dobrodzienia.

W pozostałych dniach w godzinach 9-13 odbywały się warsztaty tematycznie związane z projektem, w których uczestniczyli zarówno uczniowie jak i nauczyciele. We wtorek warsztaty były prowadzone przez zespół z Portugalii oraz Słowenii, dotyczyły one konstruowania brył, symetrii, przeliczania walut. W środę miał miejsce dzień polski – szkoła z Bydgoszczy prowadziła warsztaty z origami natomiast

nasza szkoła przygotowała przedstawienie o Pitagorasie w języku angielskim (kl. II e i II c) – mgr M. Paluszek oraz p. A. Kowalcuk oraz warsztaty dotyczące symetrii prowadziła mgr E. Borkowska. W ostatnim dniu spotkania warsztaty prowadzili nauczyciele z Czech oraz Rumunii, były to gry dydaktyczne oraz historia „złotej liczby”. We wszystkich warsztatach uczniowie z poszczególnych szkół partnerskich uczestniczyli z dużym zaangażowaniem. W czasie tych warsztatów mieli okazję wykazać się nie tylko wiedzą matematyczną ale też znajomością języka angielskiego.

W środę odbył się też Wieczór Europejski. Przedstawiciele poszczególnych szkół prezentowali muzykę i poezję swoich krajów. Z naszej szkoły wystąpił zespół taneczny „Wektor”, zespół wokalny „My”. Uczniowie zaprezentowali skecze w języku angielskim przygotowane przez p. Annę Rejdak oraz p. Ewę Chawelka. Także dyrektor szkoły mgr Władysław Regner zagrał kilka utworów – np. polskie tańce - na akordeonie. Mieliśmy też okazję posłuchać muzyki portugalskiej, rumuńskiej, czeskiej i słoweńskiej. Myślę, że wieczór ten pozostawił w naszej pamięci jedno z najmilszych wspomnień tego meetingu. Oprócz nauczycieli i uczniów, gośćmi tego wieczoru byli też rodzice, przyjmujący uczniów szkół partnerskich w swoich domach.

Czwartek był ostatnim dniem naszego spotkania. Po warsztatach miała miejsce ewaluacja meetingu i jego podsumowanie. Teraz poszczególne szkoły będą pracowały w ciągu całego roku szkolnego nad projektem „Matematyka w naszym życiu”. Efektem tej pracy będą produkty finalne np. gry dydaktyczne, słowniki matematyczne, makiety wiosek. Następny meeting szkół partnerskich odbędzie się w dniach 7-13 maja 2005 roku w Hostvicach/k.Pragi na terenie Czech.

Przygotowanie spotkania na taką skalę kosztowało nas wiele pracy i wysiłku. Dlatego bardzo serdecznie dziękuję wszystkim nauczycielom, szczególnie matematyki i języka angielskiego za pomoc i zaangażowanie w pracy na rzecz projektu. Dziękuję też uczniom i ich rodzicom za miłe i ciepłe przyjęcie naszych partnerów. Dziękuję władzom miasta i gminy Dobrodzień za serdecznie przyjęcie w Ratuszu. Szczególne podziękowania kieruję też dla właścicieli Prak Hotelu – p. Nicolii i Macieja Olearczuka za udostępnienie sali na zajęcia warsztatowe, zorganizowanie Wieczoru Europejskiego oraz wszelką pomoc związaną z organizacją i przebiegiem meetingu. Dziękuję również dyrektorowi PG z Zębowa za wypożyczenie rzutnika multimedialnego, bez którego przebieg spotkania nie byłby możliwy.

Koordynator projektu
Beata Jasińska

* * *

zbliżają się święta

*śmieją się
narodzeniem pana
choinką
opłatkiem
szepcem
w boskie dni
chciałbym łasić się
u twoich stóp jak pies*

VEGA w Opolu

3 i 4.12. odbyły się otwarte przez prezydenta Opoli, Ryszarda Zembaczyńskiego, XX Międzynarodowe Mistrzostwa Opoli w Pływaniu z udziałem zawodników naszego klubu. Nasi pływcy wystartowali w 16 konkurencjach. To jeszcze nie czas na stawianie na podium w zawodach na takim poziomie, ale okazja na doskonalenie i obycie się na takich imprezach. A ponieważ pomiar czasu był elektroniczny, startujący czuli się jak na olimpiadzie. I znowu w prawie wszystkich konkurencjach zawodnicy poprawili swoje "życiówki" ustanawiając rekordy klubu. Natalia Poloczek uzyskała na 200 m "żabą" 3:05,61 s., a sztafeta 4x50 zmiennym dziewcząt w składzie W. Jędras (grzbiet), N. Poloczek (klosz), D. Zygiel (motelek), K. Koszil (dowolny) 2:30,66 s. Równie dobrze w "grzbiecie" pokazał się Piotrek Rzeminiński.

A zaledwie nieco ponad miesiąc temu, 23 października również niezły start sekcji (Weronika Jędras, Kaja Koszil, Dominika Zygiel, Piotr Rzeminiński i Fabian Sówka) w Wojewódzkim Sprawdzianie Wytrzymałości – zawody na dystansie 800 metrów stylem dowolnym. Był to szczególnie udany występ dla dziewczyn: Weronika Jędras zajęła I, Kaja Koszil drugie, a Dominika Zygiel trzecie miejsce w swoich grupach wiekowych (startują w różnych rocznikach). Kaja uzyskała tutaj najlepszy wynik ustanawiając rekord klubu czasem 12:35,82 s. Więcej o klubie, wynikach, imprezach, pracy klubu czytacie na www.vega.w.pl.

Jest więc nadzieja, że sukcesów dobrodzieńskiemu pływanemu nie zabraknie, ponieważ jest w naszym mieście wiele osób kochających ten sport. Od początku sezonu utworzyliśmy drugą grupę treningową, a z końcem listopada dwie grupy najmłodszych adeptów pływania, którzy odbywają w tej chwili naukę sportowej techniki pływania i w styczniu rozpoczną treningi w sekcji.

Już niebawem zajęcia staną się jeszcze bardziej interesujące, bo dzięki finansowemu wsparciu Gminy Dobrodzień oraz dotacji Fundacji Rozwoju Kultury Fizycznej z Warszawy zakupiliśmy na potrzeby klubu profesjonalny sprzęt wspomagający trening pływaków.

Obok wymienionej powyżej Fundacji finansującej zakup sprzętu do wspierających finansowo klub dołączył pan Urbanek, właściciel piekarni w Pludrach. Serdecznie dziękujemy. WK